Kazimierz Madela

Tajemnice Siemian i Jeziora Jasnego

Jerzwałd 2021

Tajemnice Siemian i Jeziora Jasnego
Copyright © by Kazimierz Madela
Jerzwałd 2021

Wydawca: Kazimierz Madela

ISBN 978-83-962182-0-9

Opracował: Kazimierz Madela
Opracowanie graficzne i skład: Patrycja Szymańska

Pradzieje

Najstarsze ślady człowieka z okolic Siemian pochodzą z epoki kamienia (8000-1700 lat p.n.e.) z pobliskiego Międzychodu (harpun kościany), Siemian (narzędzia kamienne i krzemienne) i z Babięt Małych (4 kurhany datowane na 2700-2500 lat p.n.e.).

Z epoki brązu (1700-650 lat p.n.e.) pochodzi sztylet znaleziony w Wieprzu i osiedle obronne w Starym Dzierzgoniu. Na wczesną

Znaleziska archeologiczne z Jerzwałdu – okucia dolnej części pochwy miecza (tzw. trzewiki) i srebrne monety arabskie (dirhemy) z X w.

Skarb z Olbrachtówka – srebrne monety arabskie(dirhemy) z IX w., denary europejskie z XI w., srebrne ozdoby, paciorki szklane i bursztynowe, bransolety, kaptorga, pierścionki z X w.

epokę żelaza (650-120 lat p.n.e.) datuje się osadnictwo w rejonie Starzykowa Małego i Piotrkowa (4 osiedla i cmentarzysko), osiedla nawodne w Siemianach i Ulpitach, 18 grobowców kurhanowych w Gubławkach oraz skarb ozdób i narzędzi z brązu z miejscowości Gajdy. Okres wpływów rzymskich (od początku naszej ery do 375 r.) na tym terenie reprezentowany jest przez liczne cmentarzyska kultury wielbarskiej (Bałoszyce, Bornice, Chełmżyca, Gardzień, Jezierce, Rudnia, Siemiany).

Okres wczesnośredniowieczny (od VII w. do połowy XIII w.) to czas struktur osadniczych plemion pruskich. Okolice Siemian wchodziły w obręb terytorium plemiennego Pomezanii. Relikty umocnionych grodzisk pruskich znane są z Brusin, Dobrzyk, Gostyczyna, Jaśkowa, Starego Dzierzgonia oraz Wieprza. W Rąbitach odkryto nekropolie pruskie, w Olbrachtówku i Zalewie bogate skarby srebrnych ozdób i monet.

W rejonie Siemian uczeni umiejscawiają pomezańską ziemię Geria, która wymieniona jest w traktacie dzierzgońskim z 1249 r., zawartym między Krzyżakami i Prusami. Na mocy tego traktatu

Makieta osiedla obronnego z wczesnej epoki żelaza w Starzykowie Małym (650-120 lat p.n.e.)

Prusowie zobowiązali się przyjąć chrześcijaństwo i zbudować kościoły – przypuszczalnie jeden z nich w Jerzwałdzie. W pobliżu Jerzwałdu zachowały się umocnienia obronne Geriów z IX-XI w. w postaci podwójnych 340-metrowych wałów ziemnych. Odkryto tam liczne monety arabskie (dirhemy), odważniki kuliste, grób ciałopalny z naczyniem o bogatej ornamentyce z fragmentami spalonych kości ludzkich i unikalne dolne okucia mieczy tzw. trzewiki.

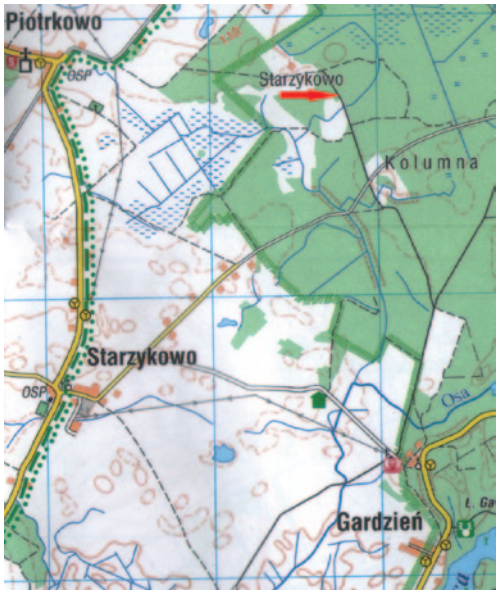

Położenie osiedla obronnego z wczesnej epoki żelaza w Starzykowie Małym

Kapliczka objawienia Pana Jezusa w miejscu osiedla obronnego w Starzykowie Małym

Czasy krzyżackie

W drugiej połowie XIII w. Prusów podbili Krzyżacy i na opanowanych terenach zakładali wsie niemieckie dla kolonistów niemieckich, pruskie dla rodzimej ludności pruskiej oraz wsie nadawane rycerzom pruskim w nagrodę za wierną służbę zakonowi. 23 lutego1330 r. Luther z Brunszwiku, komtur dzierzgoński, nadał wieś Jerzwałd rycerzowi pruskiemu Skypelonowi w wieczyste posiadanie za zasługi wojenne wyświadczone braciom zakonnym. Jerzwałd powstał pod nazwą Keyserswalde (Las Kersego) od imienia Prusa Kersego. Było to 168 hektarów pól, łąk, pastwisk, zagajników i lasów położonych między jeziorami rucewskimi i Jeziorem Płaskim. Skypelon został

Krzyżacki akt lokacji Jerzwałdu z 1330 r. (GStA PK in Berlin)

zwolniony z płacenia dziesięcin i z robót przy budowie dróg i warowni (szarwark), mógł sprawować sądownictwo we wsi nad chłopami pruskimi i łowić ryby, mniejszymi przyrządami na użytek własnego stołu, w jeziorach Rucewo i Jeziorak. Zobowiązany został do oddawania Krzyżakom rocznie 2 korców zboża (1 korzec = 52 litry) od każdego pługa (1 pług = 4 łany) i na każde zawołanie Krzyżaków do wystawienia 1 wojownika uzbrojonego w stylu pruskim, tzn. na koniu, w lekkiej zbroi. Skypelon i pruscy mieszkańcy wsi zostali zobowiązani do chodzenia do wzniesionego w latach 1320-1340 kościoła pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny (obecnie św. Piotra i Pawła) w Dobrzykach i uczęszczania do spowiedzi, podczas której grzechy wyznawali za pośrednictwem tłumacza. W pobliżu dzisiejszych Siemian Krzyżacy założyli jeszcze wsie pruskie: Koziny (1273 r., nadanie dla rycerza pruskiego), Likszany (Lixainen, 1343 r.) i Matyty (Motitten 1343 r.) oraz wsie niemieckie: Dobrzyki (Weinsdorf, 1304 r.) i Witoszewo (Kunzendorf, 1301 r.).

Luther z Brunszwiku – założyciel Jerzwałdu w 1330 r., w latach 1331-1335 wielki mistrz zakonu krzyżackiego (https://de.wikipedia.org/wiki/Luther_von_Braunschweig)

Bracia zakonni założyli też pobliskie miasta: Dzierzgoń (Christburg, 1300 r.), Zalewo (Saalfeld, 1305 r.), Iławę (Deutsch Eylau, 1305 r.) i Morąg (Mohrungen, 1327 r.).

Susz (Rosenberg, 1314 r.) lokowała kapituła pomezańska i w 1386 r. na miejscu dawnego grodu Prusów wybudowała zamek w Szymbarku. W pobliskim Mortągu Krzyżacy założyli potężny folwark z dworem obronnym (zamek), zniszczony w wojnach polsko-krzyżackich.

Pruska wieś Keyserswalde (Jerzwałd) opustoszała w nieznanych okolicznościach na początku XVI w. i przez następne 200 lat nie było w niej mieszkańców.

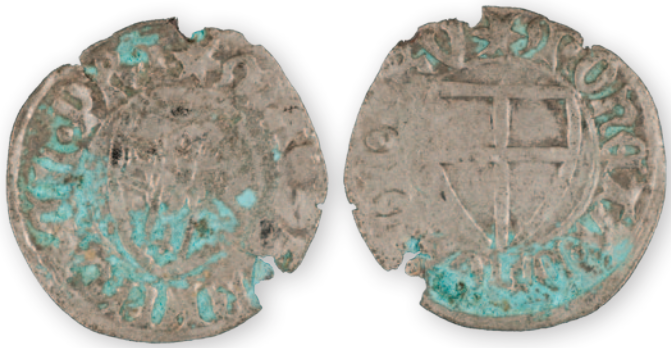

Szeląg krzyżacki znaleziony w Jerzwałdzie (fot. Kazimierz Madela)

Powstanie Siemian

Siemiany zostały założone w 1700 r. przez księcia Prus Fryderyka III (1657-1713), który w 1701 r. koronował się na króla Prus, przyjmując imię Fryderyka I. Monarcha zakładał nowe wsie, z których dochody wpływały bezpośrednio do jego prywatnej szkatuły, dlatego miejscowości te nazwano wsiami szkatułowymi. Administracja władcy szukała w tym celu odpowiednich terenów w całych Prusach. Nie było to łatwe zadanie z uwagi na gęste osadnictwo wiejskie z czasów krzyżackich. W okolicy Jeziorak znaleziono takie miejsca i założono następujące wsie szkatułowe: Siemiany (1700 r.), Jerzwałd (1707 r., ponowna lokacja), Matyty (1705 r., ponowna lokacja) i Rucewo (1712 r.). Do naszych czasów zachował się oryginał aktu założenia Siemian, który brzmi następująco:

Książę Prus Fryderyk III – założyciel Siemian w 1700 r. (Schmidt 1998)

Akt lokacji Siemian

> *Leśniczy książęcy nadleśnictwa przezmarckiego Johann Marcussen odnalazł w połaci leśnej o nazwie Schwalge (dym) obszar wolny od lasu między brzegiem jeziora Geserich (Jeziorak) a leśnymi smolarniami, gdzie po inspekcji ustalono możliwość założenia tam upraw rolnych na 30 włókach (225 ha), na których rośnie teraz tylko niewiele świerków, trochę wierzb, osik, brzóz i krzaków. Po ogłoszeniu powyższego przez kancelarię książęcą zgłosił się Christoph Bieber*

z prośbą o tę ziemię i jemu ją przyznano, gdyż nikt inny więcej za włókę nie zaoferował. Wtedy sporządzono niniejszy dokument do łaskawej ratyfikacji księcia Prus i pomnożenia jego dochodów. Wymieniony tutaj Christoph Bieber i sprowadzeni przez niego osadnicy są uprawnieni posiąść i zagospodarować 30 włók wymienionych gruntów oraz na prawie chełmińskim użytkować dziedzicznie i na zawsze ze wszystkim drewnem i zaroślami tam się znajdującymi, ale z wyłączeniem dębów, które pozostają do dyspozycji księcia. Odtąd Christoph Bieber jest sołtysem wsi i za trud sprowadzenia osadników może posiadać trzy włóki (22,5 ha) należne pełnionemu urzędowi na równi z sołtysami innych wsi szkatułowych. Zapłaci za to do szkatuły książęcej100 marek za każdą włókę, pierwszą połowę ceny zakupu uiści na św. Marcina 1700 r., drugą na św. Marcina 1701 r. (św. Marcina 11 listopada). Jednocześnie sołtys oraz jego dziedzice i potomkowie są zwolnieni od wszystkich innych podatków, ale są zobowiązani sprawować we wsi sądownictwo i wypełniać je obowiązkowo na prawie chełmińskim, tak jak inni wolni sołtysi. Na pozostałych włókach Christoph Bieber ma osadzić kolonistów, którym licząc od św. Marcina 1700 r., przyznaje się siedem lat wolnizny na zagospodarowanie ziemi. Wolnizna ta kończy się na św. Marcina 1707 r. i od 1708 r. osadnicy są zobowiązani płacić do szkatuły książęcej 16 marek podatku od każdej włóki. Płacenie tych podatków rozpocznie się na św. Marcina 1708 r. stosownie do liczby posiadanych włók, która zostanie ustalona w pomiarach i uzgodnione wtedy sumy koloniści będą płacić po wieczne czasy. Do tego będą też płacić podatek osobowy, którym po okresie wolnizny będzie obłożona każda włóka. Wszyscy osadnicy są zwolnieni z powinności wojskowych jakiegokolwiek rodzaju niezależnie od posiadanego nazwiska. Ponieważ na wydzielonych włókach jest mało drewna nadającego się do budowy domów, dlatego ich posiadaczom zezwalamy po raz pierwszy i jedyny, podobnie jak osadnikom innych wsi szkatułowych, darmowo pozyskać niezbędne drewno budowlane z lasu książęcego i nie używać go do niczego innego. Przy czym osadnicy mają wykorzystać do tego celu wpierw całe dobre drewno znajdujące się na ich włókach. Drewno opałowe i krzaki oddajemy do dyspozycji kolonistów i dopuszczamy do ich sprzedaży, podobnie jak ma to miejsce w innych wsiach szkatułowych, bo ziemia musi być przez osadników uczyniona płodną, a zbyciem karczunku mogą sobie w tym pomóc i lepiej się zagospodarować. Ale nie powinni oni tego drewna rąbać i sprzedawać, zanim takiego zamiaru nie zgłoszą w leśnictwie w Przezmarku, co pozwoli ustalić, czy przedmiotem handlu nie jest czasem dobre drewno budowlane. Jeżeli na włókach znajdzie się drewno, które sołtys i osadnicy mogą przeznaczyć na popiół, to połowa zysku z jego sprzedaży należy się kasie książęcej, ale osadnicy mogą popielić dopiero po uprzednim zezwoleniu nadleśniczego, aby przy produkcji popiołu została zachowana stała procedura, której podlegają wszyscy inni popielarze. Po upływie wolnizny liczba uli pszczelich, które w swoich ogrodach mogą trzymać sołtys i mieszkańcy wsi, powinna zostać zmniejszona o połowę albo od każdego starego ula trzeba będzie zapłacić 15 groszy polskich do szkatuły książęcej. Nowe ule pozostają starym zwyczajem wyłączone ze zbioru miodu po pierwszym roku i opłata nie będzie pobierana. Ponieważ sołtys wsi ponosi wiele trudu przy sprowadzaniu osadników, dlatego jemu i jego potomkom dane jest tutaj w nagrodę prawo nieodpłatnego wypasu własnego bydła w lasach książęcych, ale bez żadnej obcej krowy w stadzie, pod groźbą kary utraty tego przywileju. Drogi i ścieżki na włókach muszą ich posiadacze utrzymywać na koszt własny. Osadnicy będą też od każdej włóki uiszczać dziesięcinę na rzecz Kościoła i wstrzymają się od polowań pod groźbą wysokich kar, a gdy kłusownictwo jakieś zauważą, mają obowiązek zgłosić to stosownemu urzędowi.

Ja, nadleśniczy książęcy leśnictw Oberlandu i Natangii, sporządziłem i własnoręcznie podpisałem wiele kopii niniejszego dokumentu oraz opieczętowałem swoją dziedziczną pieczęcią szlachecką do łaskawej ratyfikacji księcia.

Sporządzono w Królewcu 2 sierpnia 1700 r.
Ludolf Wilhelm von Lüderitz
(tłum. Kazimierz Madela)

Stara huta szkła w Stawkach – mapa S. Suchodolca z 1705 r. w orientacji południowej

Za datę powstania Siemian przyjmuje się 2 sierpnia 1700 r., czyli dzień wystawienia dokumentu założycielskiego, który należy uważać za swego rodzaju metrykę miejscowości. Zorganizowanie wsi zlecono Christophowi Biberowi, o którym wiemy tylko tyle, że jako lokator wsi działał też w okolicy Miłomłyna. Jego brat Friedrich od 1705 r. miał w Siemianach karczmę, a bratanek Johan w 1720 r. został ukarany wysoką grzywną za nieznany nam konflikt z Anną Matüchiak z Siemian. Powstanie Siemian zależało w dużym stopniu od energii i przedsiębiorczości Krzysztofa Bibera. To on werbował kandydatów do osiedlenia się, a do jego obowiązków należało także wytyczanie działek dla kolonistów oraz sprawowanie władzy sołtysa. Lokacja Siemian odbyła się na tzw. surowym korzeniu, czyli na terenach niebędących wcześniej uprawami rolnymi. Było to 225 hektarów pustki leśnej porośniętej krzakami i nielicznymi drzewami. Z tego powodu osadnikom przyznano 7 lat zwolnienia z podatków i prawo darmowego pozyskania drewna z lasów książęcych na budowę domów, a także inne przywileje. Wieloletni okres wolnizny miał wystarczyć do stworzenia dobrze zorganizowanej wsi z szeregiem gospodarstw, które po tym czasie miały odprowadzać stosowne podatki do szkatuły książęcej. Wieś otrzymała nazwę Schwalgendorf, czego nie zawarto w akcie lokacji, gdyż nazwa ta wtedy jeszcze nie istniała. Powstała ona zapewne dopiero w chwili pojawienia się pierwszych mieszkańców. W wyjaśnieniu pochodzenia nazwy Schwalgendorf pomocna jest mapa Hennenbergera z 1576 r., na której w miejscu lasów siemiańskich widnieje napis *Schwalge W. Schwalge* to po polsku dym, a litera W oznacza skrót słowa *Warte* – strażnica, czyli razem Dymna Strażnica. Chodzi tu o strażnicę, której zadaniem było pilnowanie przed nielegalnym

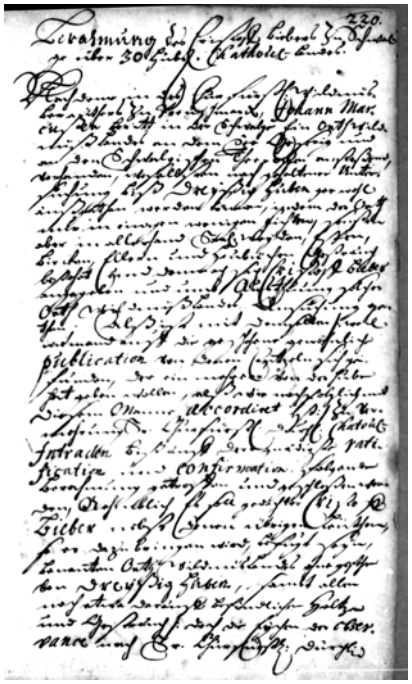

Akt lokacji Siemian z 1700 r. (GStA PK in Berlin)

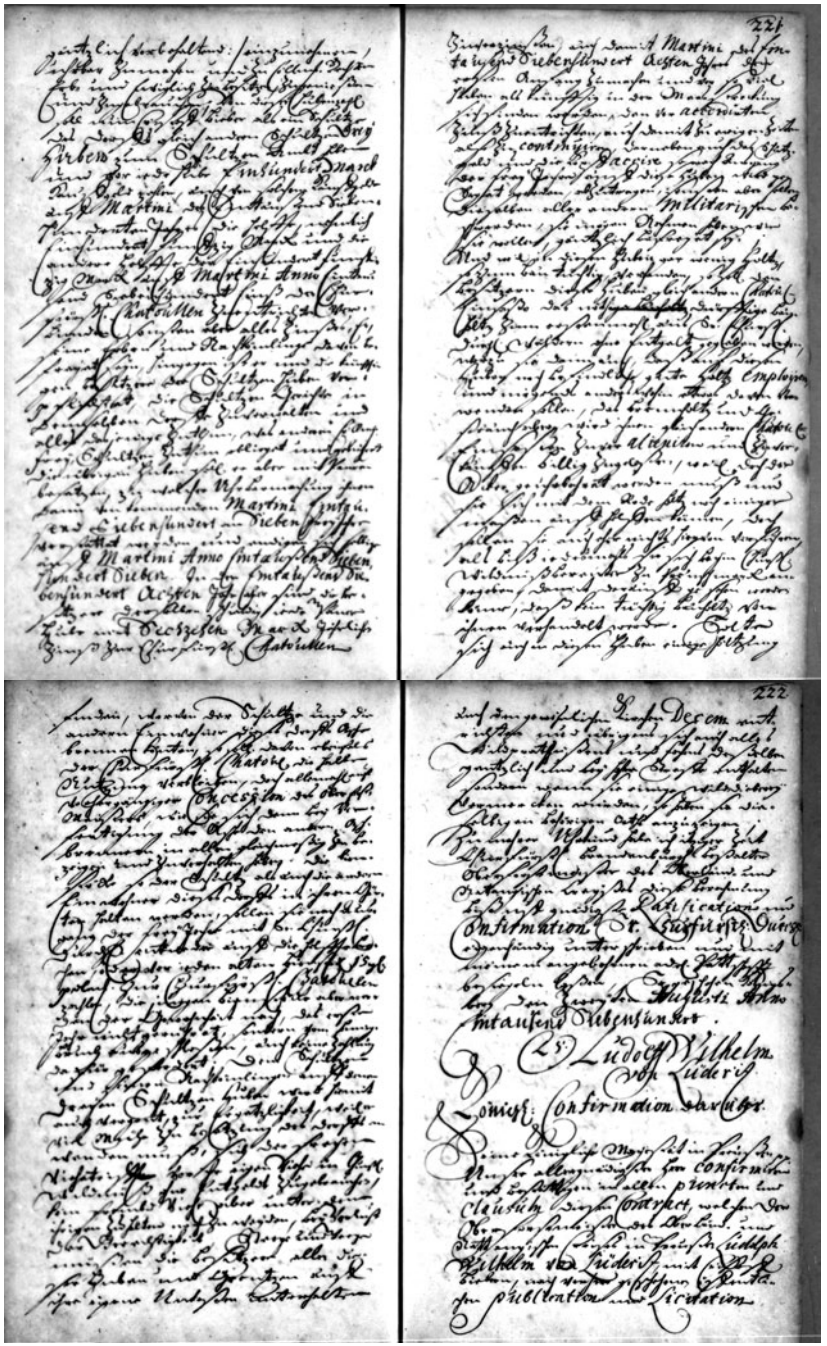

Akt lokacji Siemian z 1700 r. (GStA PK in Berlin)

Schwalge W. – Dymna Strażnica, obecne Siemiany (mapa Caspara Hennenbergera z 1576 r.)

Siemiany na mapie J. Suchodolca z 1732 r.

wyrębem drzew i kłusownictwem. Nazwa wsi Schwalgendorf (Dymna Wieś) pochodzi zatem od nazwy istniejącej tu kiedyś strażnicy leśnej. Należy wyjaśnić, dlaczego w obu nazwach pojawia się słowo *Schwalge* (dym). Otóż w XVI w. nad lasami siemiańskimi unosiły się wielkie kłęby dymu z pracujących tam licznych smolarni, w których w mielerzach wypalano węgiel drzewny oraz produkowano dziegieć i smołę. Mielerzami nazywano kopulaste stosy ściśle ułożonego na wysokość 2,5 m i szerokość 6 m drewna liściastego (buka, grabu, wiązu, klonu, brzozy), obłożone warstwą uszczelniającą z chrustu, choiny, mchu, a od zewnątrz warstwą darniny i ubitej ziemi. Proces wypalania drewna w mielerzach trwał bez dostępu tlenu od 1 do 4 tygodni, zależnie od jego ilości. W tym czasie z mielerzy wydobywał się nieprzerwanie gęsty dym, co dało nazwę strażnicy leśnej zaznaczonej na mapie Hennenbergera z 1576 r. Ślady po mielerzach znaleziono w okolicy jezior Urowiec, Jasnego, Czerwica i Łabędź. Są to obecnie małe wyniesienia gruntu w lesie, gdzie pod darnią można

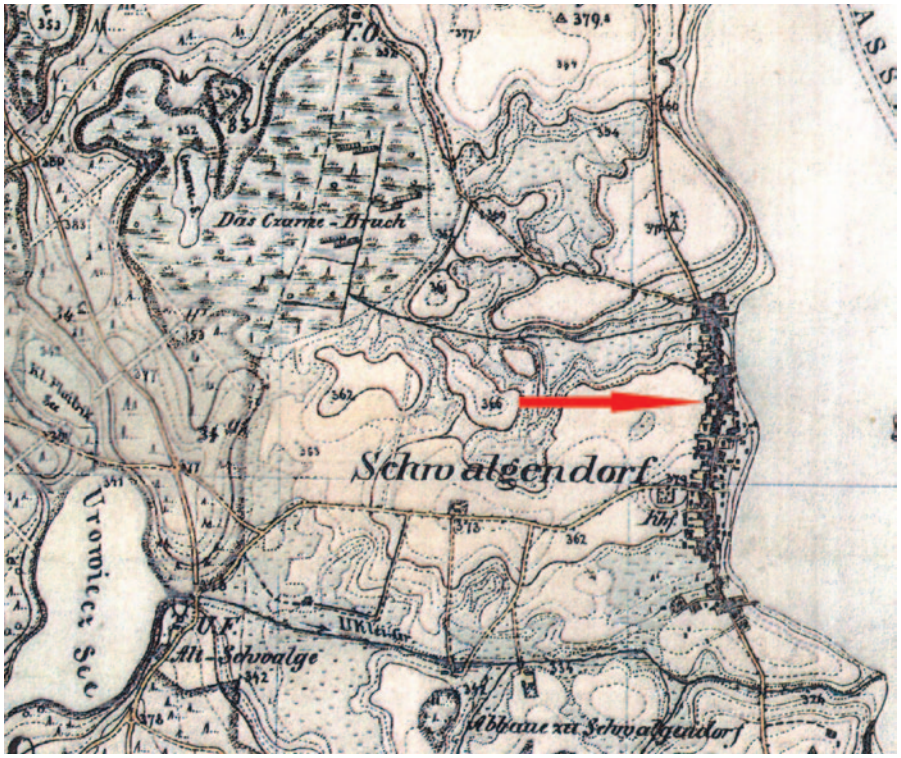

Siemiany na mapie z 1870 r.

znaleźć kawałki węgla drzewnego. Jednak *istnienie w połaci leśnej o nazwie Schwalge obszaru wolnego od lasu między brzegiem Jezioraka a leśnymi smolarniami*, jak to zapisano w akcie lokacji wsi, nie miało związku z pracującymi tam smolarniami. Odlesienie w tym miejscu powstało po wyrąbaniu i spaleniu rosnącego tam lasu bukowego w celu uzyskania popiołu na potrzeby książęcej huty szkła w pobliskiej wsi Stawki (obecnie nie istnieje). Do produkcji szkła od czasów historycznych do połowy XIX w. niezbędny był popiół w wielkich ilościach. Najstarszy przepis wytwarzania szkła, który odnaleziono na asyryjskich tabliczkach klinowych króla Asurbanipala (668-626 p.n.e.), mówił: *weź 60 części piasku i 180 części popiołu, następnie dodaj do tego 5 części kredy, a wtedy otrzymasz szkło*. Chodziło tu o zawarty w popiele węglan potasu, który z popiołu wymywano gorącą wodą (ługowanie) i nazywano potażem. Potaż to spolszczona nazwa

Siemiany – mapa współczesna

niemiecka *Pottasche*, co oznacza dosłownie popiół w garnku (*Pott* – garnek, *Asche* – popiół). Ponieważ najlepszy potaż otrzymywano z twardego drewna bukowego, dlatego na potrzeby huty w Stawkach spalono las bukowy rosnący kiedyś na terenie obecnych Siemian. Wyprodukowanie 1 kg szkła wymagało wtedy użycia popiołu z 3-4 m kubicznych drewna, przy czym tylko 5% służyło do uzyskania odpowiedniej temperatury w piecu szklarskim, zaś pozostałe 95% do uzyskania potażu z popiołu spalonego drewna. Z tego powodu huty szkła zakładano w lasach, gdzie potrzebne drewno pozyskiwano i spopielano dosłownie na miejscu. W chwili powstania Siemian huta szkła w Stawkach już nie istniała, ale w okolicy nadal odbywała się produkcja potażu z popiołu. Wskazuje na to zapis w akcie lokacji Siemian, w którym osadnicy otrzymali prawo popielenia drewna. Trzeba zwrócić uwagę na uczynione przy tym zastrzeżenie, aby osadnicy przestrzegali stosowania przepisowej procedury popielenia. Zależała od niej bowiem jakość otrzymanego później potażu. Tradycja hutnictwa szkła w okolicy Siemian była kontynuowana w pobliskich Solnikach. W latach 1828-1860 istniała tam leśna huta szkła Christiana Korna, produkująca głównie szkło apteczne.

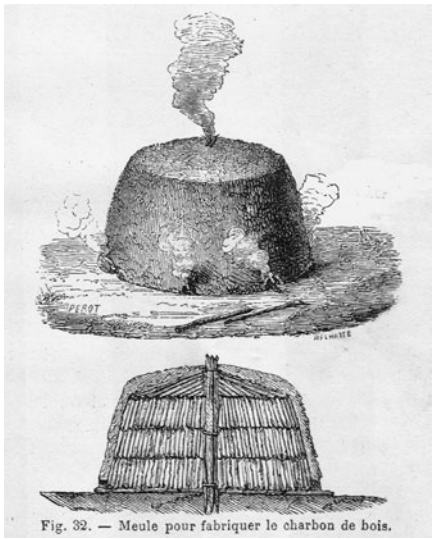

Fig. 32. — Meule pour fabriquer le charbon de bois.

Model mielerza średniowiecznego

Budowa mielerza w XIX wieku

Współczesny wypał węgla drzewnego w mielerzu

Średniowieczny gar odkopany na mielerzu w pobliżu Jeziora Jasnego (fot. Tadeusz Markos)

Pierwsi mieszkańcy Siemian

Akt lokacji Siemian nie mówi, kim byli osadnicy, gdyż ich sprowadzenie było dopiero zadaniem do wykonania przez Christopha Biebera. Dokument ten zawiera jednak informację, która pozwala nam ich zidentyfikować. Mówi on mianowicie o zwolnieniu osadników z powinności wojskowych niezależnie od nazwiska, jakie posiadają. Należy przypuszczać, że Krzysztofowi Biberowi została dana możliwość sprowadzenia osadników polskich z Królestwa Polskiego. Bezspornego dowodu na to, że byli to Polacy, dostarczają raporty wizytatorów szkół założonych w 1739 r. w Schwalgendorfie (Siemiany) i Gerswalde (Jerzwałd). Przeszło sto lat po założeniu Siemian, 21 grudnia 1823 r., radca Dinter spisał w Dobrzykach wyniki przeprowadzonej inspekcji tych szkół. O nauczycielu z Siemian Krystianie Klingerze napisał: *Ma tylko polskie dzieci. Klinger zapewnił mnie wprawdzie, że rozumie po niemiecku i potrafi się w razie*

konieczności rozmówić, ale nie umie uczyć po niemiecku. Prosiłem go, aby przeczytał mi coś po niemiecku, lecz okazało się, że czyta niepewnie i niepoprawnie. W 1831 r. odnotowano, że w Siemianach jest 96 dzieci w wieku szkolnym, a z 83 chodzących do szkoły tylko 15 rozumie po niemiecku. Rok później nie było w Siemianach już ani jednego dziecka rozumiejącego po niemiecku. W 1834 r. wizytator szkolny zapisał: *pięcioro dzieci w Siemianach rozumie po niemiecku, pozostałe zaś są w tym języku ćwiczone. Nauczyciel Weidner w Jerzwałdzie pełnił obowiązki, ponieważ nie znalazł się jakiś lepszy człowiek znający język polski. Razem z nim przyszło sześcioro niemieckich dzieci z jego szkoły, czytały jednak i modliły się bez odpowiedniego akcentu, on zaś niczego nie umiał wyjaśnić, a tylko paplał bez składu i ładu.* W 1819 r. konfirmacja w kościele w Dobrzykach odbyła się po polsku, a msze po polsku odprawiano tam do 1890 r. Dwujęzyczność na tych terenach była obustronna i stanowiła wynik wielowiekowej koegzystencji Polaków i Niemców, wzajemnej tolerancji, a także związków rodzinnych. Z biegiem czasu język niemiecki wyparł mowę polską, do czego przyczyniła się planowa germanizacja tych terenów pod koniec XIX w. Po polskich mieszkańcach Siemian pozostało kilka nazw topograficznych, które widnieją na mapie Prus z 1871 r.

Siemiany i Napoleon

O mieszkańcach Siemian wspomina raport starosty suskiego Alfreda von Auerswalda z 2 grudnia 1841 r. Został on sporządzony na zlecenie właściciela Kamieńca hrabiego Fabiana zu Dohna w celu spisania relacji naocznych świadków pobytu Napoleona w Kamieńcu w okresie od 1 kwietnia 1807 r. do 6 czerwca 1807 r. Czytamy w nim między innymi:

> *Podczas obecności Napoleona w Kamieńcu w okolicy pojawił się oddział 50 czarnych huzarów pruskich. Pewien człowiek z Jerzwałdu albo Siemian doprowadził ich tajnymi ścieżkami do jeziora Koszolek (przyp. tłum. – dziś już nie istnieje) w pobliżu osady Piaski (przyp. tłum. – przy wsi Kamieniec). Tam czarni huzarzy zalegli w gęstwinie leśnej. Jeden z nich przywdział zniszczoną odzież chłopską i nocą przyszedł do mieszkającego w Piaskach myśliwego Wolffa. Czarny huzar w przebraniu zapytał Wolffa, w jaki sposób można dokonać napadu na pałac w Kamieńcu i uprowadzić cesarza Francuzów. Myśliwy Wolff przekonał go, że jest to zupełnie niemożliwe z powodu silnych i pewnych straży pałacowych. Wtedy huzarzy odeszli, jak przyszli, tak samo cicho i tymi samymi ścieżkami. Czy śmiałkami dowodził jakiś oficer, tego nie wiem. Oprócz tego zawiązała się w lesie grupka złożona z dwóch żołnierzy rosyjskich, sołtysa z Siemian o nazwisku Macholz i dwóch rezerwistów z regimentu piechoty. Dwaj ostatni byli synami królewskiego podleśniczego Schilke z obwodu Siemiany. Grupa ta urządzała zasadzki na Francuzów i zabijała ich. Proceder ten uprawiali długi czas, aż do chwili, gdy zostali zdradzeni. Francuzi otoczyli ich w pobliżu Iławy i zastrzelili.*

(tłum. Kazimierz Madela)

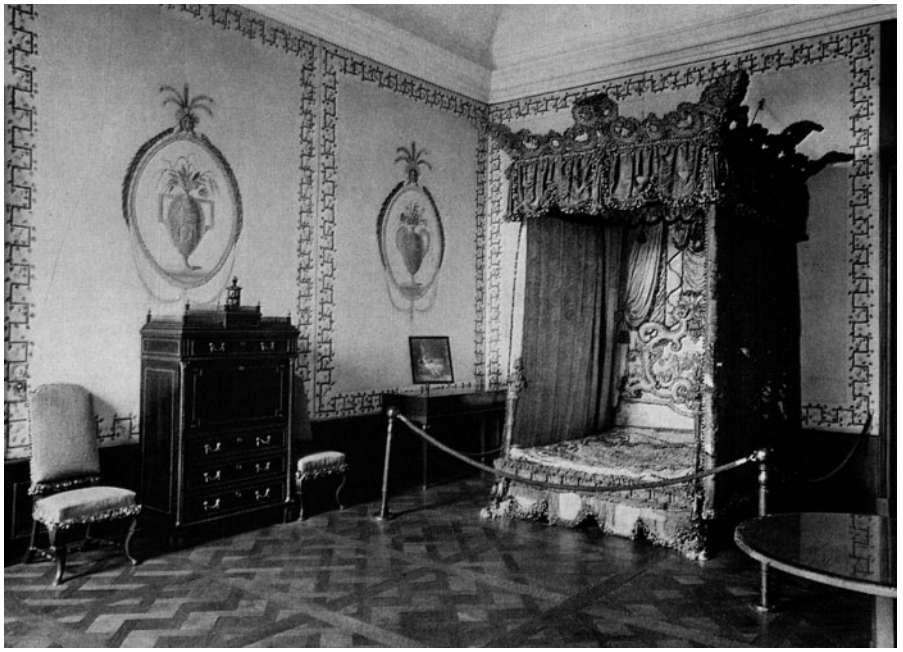

Sypialnia Napoleona w Kamieńcu (Lorck 1966)

Złoty dzwon

> *Na staropruskim grodzisku na wyspie Bukowiec, naprzeciwko Siemian, spoczywała przed wieloma laty wielka złota kula. Pewnego razu dwie siostry, będące jeszcze młodymi dziewczynami, tak rozmawiały między sobą. Starsza z nich powiedziała: – Gdybym zdołała ją unieść, kupiłabym sobie za nią piękne stroje. – A ja oddałabym ją do kościoła – powiedziała młodsza. I gdy spróbowały dźwignąć złotą kulę, udało się to tylko tej młodszej siostrze. Uradowana dziewczyna natychmiast zaniosła ją do kościoła, gdzie zaraz odlano z niej złoty dzwon. Ale oddając złotą kulę, dziewczyna zastrzegła sobie, że gdy umrze, to jej rodzina nie będzie musiała płacić za jej pogrzeb. Gdy przyszedł czas i dziewczyna zmarła, krewni musieli zapłacić za jej pochówek. Wtedy dzwon zaczął bić, chociaż nikt nie ciągnął za sznur, i dzwonił tak długo, że aż w pewnej chwili z jękiem rozpadł się na drobne kawałki.*

(tłum. Kazimierz Madela)

Maria Walewska (1786-1817), polska kochanka Napoleona, mieszkała z cesarzem w Kamieńcuz zachowaniem pełnej dyskrecji (https://dobrzyki.pl/index.php/dobrzyki/author/572-2021-06-23-03-05-53?start=40)

W niedzielę 21 stycznia 1945 r. o godzinie18.30 lokalne władze niemieckie wydały rozkaz ewakuacji mieszkańców Siemian z powodu zbliżającego się frontu radzieckiego (wcześniejsze opuszczenie wsi bez zezwolenia władz było zabronione pod karą śmierci). Jeszcze tego samego dnia ludność opuściła wieś w uformowanej kolumnie zaprzęgów konnych. Nie wszyscy mieszkańcy uciekali, część pozostała. O świcie 22 stycznia 1945 r. pojawili się w Siemianach Rosjanie. Spalili wiele gospodarstw i zabili wielu mieszkańców. Na mocy konferencji poczdamskiej w 1945 r. Warmia i Mazury weszły w skład państwa polskiego, a zamieszkujących te tereny Niemców zdecydowano się wysiedlić, co nastąpiło w latach 1946-1950. Realia życia w okolicach Jerzwałdu w latach powojennych opisał arystokrata niemiecki Hans Graf von Lehndorff (1910-1987), z pobliskiego Januszewa (Januschau), w książce *Ostpreußisches Tagebuch. Aufzeichnungen*

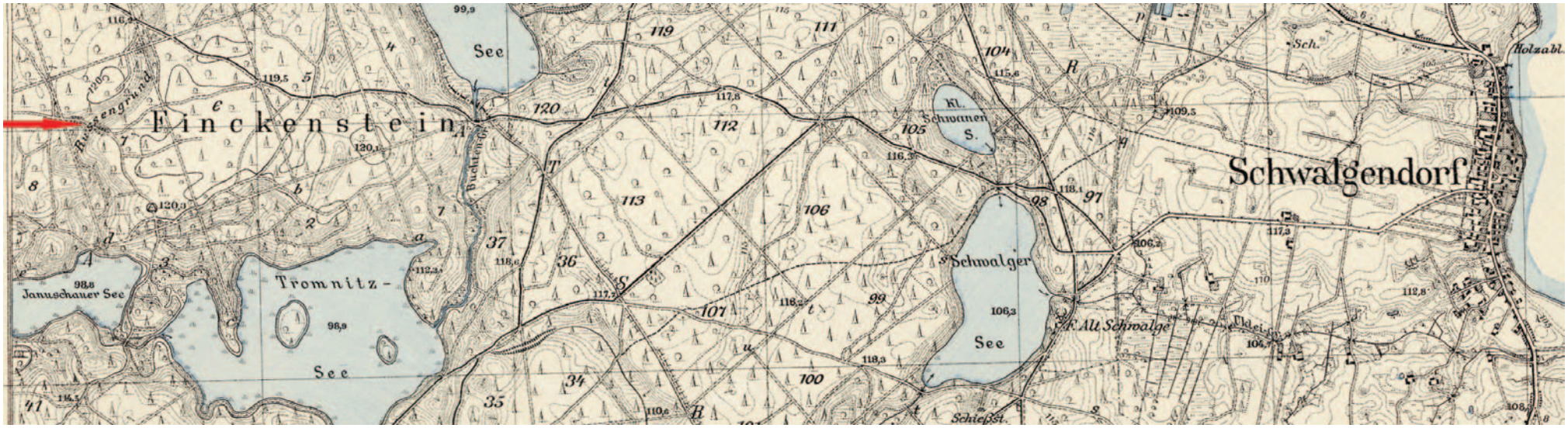

Russengrund (Rosyjska Ziemia) – miejsce ukrycia żołnierzy rosyjskich przed gwardzistami Napoleona w 1807 r. Tromnitz-See- jezioro Czerwica, Schwalgendorf – Siemiany (mapa z 1938 r.)

eines Arztes aus den Jahren 1945-1947 (Dziennik wschodniopruski. Zapiski lekarza z lat 1945-1947).

Po II wojnie światowej nazwę Schwalgendorf zmieniono na Siemiany. Pochodzenie tej nazwy nie jest znane. Zaraz po wojnie wieś nazywała się różnie: Szwalke i Szwalkowo – od nazwy pobliskiego leśnictwa Szwalge nad jeziorem Urowiec, obecnie Szwalewo. Istnieje ciekawe przypuszczenie, że nazwa Siemiany powstała w czasie, kiedy zaraz po wojnie tymczasową władzę sprawowali tu Rosjanie. Według tej teorii Siemiany to nazwa od słowa rosyjskiego семья (siemja – rodzina). Nie jest to jednak potwierdzone żadnymi dokumentami. Pierwsi osadnicy polscy pojawili się w Siemianach w latach 1946–1947. Pochodzili z Kresów Wschodnich, Mazowsza, kieleckiego, lubelskiego i białostockiego, było też kilka rodzin ukraińskich przesiedlonych przymusowo w ramach akcji „Wisła" (1947 r.). W latach 1945-1948 w okolicach Siemian operowały oddziały 5 Wileńskiej Brygady Armii Krajowej pod dowództwem majora Zygmunta Szendzielarza, ps. „Łupaszka" (ur. 1910 r. – stracony 8 lutego 1951 r.). Żołnierze „Łupaszki" atakowali wojska sowieckie, posterunki Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i działaczy Polskiej Partii Robotniczej, między innymi w Siemianach, Januszewie, Zalewie i Dobrzykach. Jedną z tajnych baz „Łupaszki" była leśniczówka w Witoszewie.

W latach 1967-1994 w pobliskim Jerzwałdzie żył i tworzył pisarz Zbigniew Nienacki (1929-1994), autor cyklu powieści dla młodzieży o Panu Samochodziku i wielu książek dla dorosłych. Jego grób znajduje się na cmentarzu w Jerzwałdzie, a na domu, w którym mieszkał, wisi tablica pamiątkowa.

W 1993 r. utworzono Park Krajobrazowy Pojezierza Iławskiego (PKPI) z siedzibą w Jerzwałdzie (http://parkikrajobrazowewarmiimazur.pl/pojezierzailawskiego) z zadaniem ochrony dziedzictwa przyrodniczego i prowadzenia edukacji ekologicznej. Na terenie PKPI znajdują się 3 rezerwaty przyrody: „Jasne", „Czerwica" i „Jezioro Gaudy", a od 1996 r. istnieje Ośrodek Okresowej Rehabilitacji Zwierząt Chronionych. Od 2004 r. teren PKPI włączono do obszaru specjalnej ochrony ptaków Natura 2000 „Lasy Iławskie".

W pobliskim Rucewie mieści się ośrodek pomocy bezdomnym Dom Rodzinny – Ośrodek Wychodzenia z Bezdomności „Markot-VII".

Napoleon w Kamieńcu przyjmuje poselstwo perskie
(https://en.wikipedia.org/wiki/Fran%C3%A7ois_Mulard)

Tajemnice Jeziora Jasnego

W lasach siemiańskich znajduje się wiele jezior polodowcowych. Jedno z nich jest szczególnie niezwykłe – pod względem przezroczystości wody zajmuje pierwsze miejsce wśród jezior Polski. Jest to znajdujące się o 2,5 km od Siemian Jezioro Jasne, o cechach niespotykanych u innych jezior. Od 1988 r. jest to rezerwat przyrody „Jasne", o powierzchni 106,30 ha, który obejmuje także sąsiednie jezioro Luba, torfowisko oraz otaczające drzewostany. Aby przybliżyć wiedzę o Jeziorze Jasnym, skorzystano z prac naukowców z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, którzy wielokrotnie badali to jezioro. Rozpocznijmy od legendy o tym jeziorze odnalezionej we wspomnieniach przedwojennego mieszkańca Jerzwałdu Kurta Dietricha.

Jezioro Jasne (fot. Stanisław Blonkowski)

Zatopiony kościół w Jeziorze Jasnym

W lesie rozciągającym się wzdłuż drogi z Siemian do Jerzwałdu i w niewielkim oddaleniu od figury Białego Chłopa znajduje się wiele małych jeziorek leśnych. Na szczególną uwagę zasługuje jedno z nich, nazywane Jeziorem Jasnym. Woda jest w nim nie tylko niezwykle przezroczysta, ale również bardzo głęboka. Zimą jezioro rzadko zamarza, a latem woda jest w nim chłodna i orzeźwiająca. Jednak coś niesamowitego i zgubnego wydarzyć się może nad brzegiem jeziora, gdy ktoś zachowywać się będzie nieostrożnie i nierozważnie. Zdarzyć się to może jedynie nocą i tylko w czasie pełni księżyca. Wtedy właśnie z toni jeziora wynurzają się trzy grube powrozy, które jakby ciągnięte przez niewidzialną rękę podnoszą się z głębin i wijąc się, opadają w różnych miejscach na brzeg porośnięty mchem i szuwarami. Tam też leżą w ciemności, jakby zagubione i zapomniane. Ale człowieka, który je znajdzie, zmusza jakaś siła do ich pochwycenia. Wielkie niebezpieczeństwo grozi jednak śmiałkowi, który ujmie je w ręce. Dwa powrozy niosą bowiem pewną śmierć dla ciekawskiego znalazcy. Gdy człowiek taki, z nadzieją zdobycia jakiegoś skarbu, pochwyci jeden z nich, zostanie natychmiast wciągnięty w otchłań Jasnego. Nikt i nic nie jest w stanie uratować nieszczęśnika, zginie on nieuchronnie w głębinie wodnej. Trzeci powróz, nieróżniący się wyglądem od dwóch pozostałych, nie niesie ze sobą tej groźby. Jeśli właśnie on zostanie ujęty w dłonie i pociągnięty, poruszy dzwon kościoła zatopionego w Jeziorze Jasnym. Dźwięk dzwonu dochodzący z głębin jest podobno niezwykle piękny, czysty i pełny. A kto go usłyszy, odczuje głębokie ukojenie duszy i na dalsze życie zostanie oświecony, czemu będzie towarzyszyło wielkie i trwałe szczęście. Jednak już od dawna nikt nie odważył się na próbę chociażby dotknięcia jednego z powrozów. Wyglądają one bowiem nadal tak samo i nawet najdrobniejszy szczegół nie pozwala rozpoznać powrozu prowadzącego do zatopionego kościoła. Kościół pogrążył się w odmętach powstałego nagle jeziora za karę, że mieszkańcy Siemian i Jerzwałdu upadli w wierze w Boga. W tych odległych czasach Jerzwałd znajdował się bliżej kościoła, na szerokim cyplu Jeziora Płaskiego, tam, gdzie dzisiaj są Krupówki. Od tamtych czasów mieszkańcy Siemian i Jerzwałdu musieli przemierzać daleką drogę do kościoła w Dobrzykach. Biedni chodzili pieszo, gdyż właśnie oni zbyt często zapominali o modlitwie w starym kościele. Bogatsi jeździli do Dobrzyk bryczkami, a zimą saniami, jakby w nagrodę za to, że byli pobożniejsi. Jednak i oni z biegiem czasu osłabli w gorliwości częstego odwiedzania kościoła w Dobrzykach. Jako że mieszkańcy Jerzwałdu byli zawsze ludźmi roztropnymi, stąd jeden z nich wymyślił, aby wybudować nową wieś Jerzwałd bliżej Dobrzyk. I tak powstał obecny Jerzwałd. Wkrótce i na nowym miejscu niektórzy popadli w lenistwo tak dalece, że ksiądz z Dobrzyk zaczął przybywać do Jerzwałdu i odprawiał modły w budynku szkolnym. Większość mieszkańców ceniła sobie jednak bliskość kościoła w Dobrzykach i odwiedzała go wiernie i często. Pewnego razu jeden z mieszkańców Jerzwałdu, i to wcale nie największy biedak, postanowił zatroszczyć się o polepszenie swego losu. Zdecydował się szukać szczęścia zatopionego w Jasnym. Na nic zdały się ostrzeżenia innych – puszczał je mimo uszu. Śmiałek ten udał się nocą przy pełni księżyca nad Jezioro Jasne, pochwycił niewłaściwą linę i został wciągnięty w odmęty wodne. Od tego czasu ludzie unikają Jeziora Jasnego podczas pełni księżyca, i to zarówno w dzień, jak i w nocy. Korzystają z niego natomiast w pozostałe upalne dni letnie, zażywając kąpieli w chłodnej toni. Od kiedy jednak mieszkańcy Jerzwałdu wybudowali kąpielisko nad Jeziorem Płaskim, czynią to jedynie mieszkańcy Siemian. Plażę w Jerzwałdzie wybudowano także dlatego, aby nikt ze wsi nigdy więcej nie uległ pokusie chwycenia powrozu nad Jeziorem Jasnym. Mieszkańcy Schwalgendorfu (Siemiany) dodatkowo uważają, że w głębinie Jasnego spoczywa zatopiony skarb staropruski, jednak nie ważą się go szukać i do dziś unikają jeziora podczas pełni księżyca, w nocy i w dzień. A mieszkańcy Gerswalde (Jerzwałd) kąpią się na swojej plaży ze szczególnym upodobaniem właśnie podczas pełni księżyca.

(tłum. Kazimierz Madela)

Warto zwrócić uwagę, że na mapach niemieckich nazwa sąsiadującego z Jeziorem Jasnym bagiennego jeziora Luba brzmi Leuten See – Jezioro Dzwoniące.

Nazwa jeziora

Najstarsza nazwa jeziora znajduje się na niemieckich mapach z XIX w., na których nosi ono nazwę Gesmar lub Gesnar. W polskiej literaturze przedwojennej wymieniana jest także nazwa Gieźniar i Gieźniary, czasami Geżnar. Nazwa Gesnar (Gesmar) jest niemieckim zniekształceniem słowa staropolskiego „jesnar" (jasny, jaśniejący), pochodzącym od polskich osadników z utworzonej w 1700 r. wsi Schwalgendorf (Siemiany), gdzie nastąpiła zmiana przedrostka „je" na „ge". Z kolei nazwy Gieźniar, Gieźniary i Geżnar to spolonizowanie nazwy Gesnar (Gesmar). Na niemieckich mapach z pierwszej połowy XX w. nazwa Gesmar (Gesnar) znika, a zamiast niej pojawia się nazwa Helle See albo Weisser See: Jezioro Jasne, Jezioro Białe. Było to wynikiem planowej germanizacji, która dotyczyła również nazw topograficznych na mapach. Do 1945 r. mieszkańcy Schwalgendorfu (Siemiany) używali lokalnej nazwy Jasne See (See – jezioro). W internecie obok nazwy Jezioro Jasne spotyka się nazwę Jezioro Czyste, czasami Srebrne.

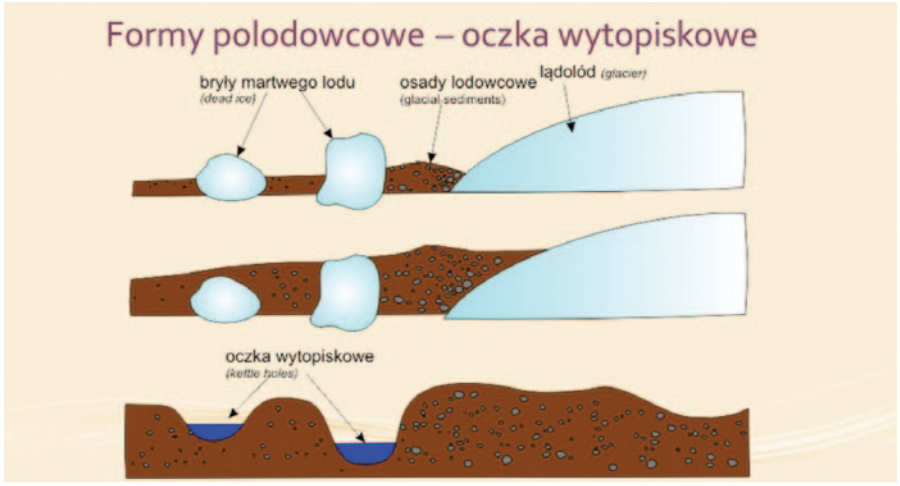

Schemat powstania Jeziora Jasnego 12 tyś. lat temu (https://slideplayer.pl/slide/11832948/)

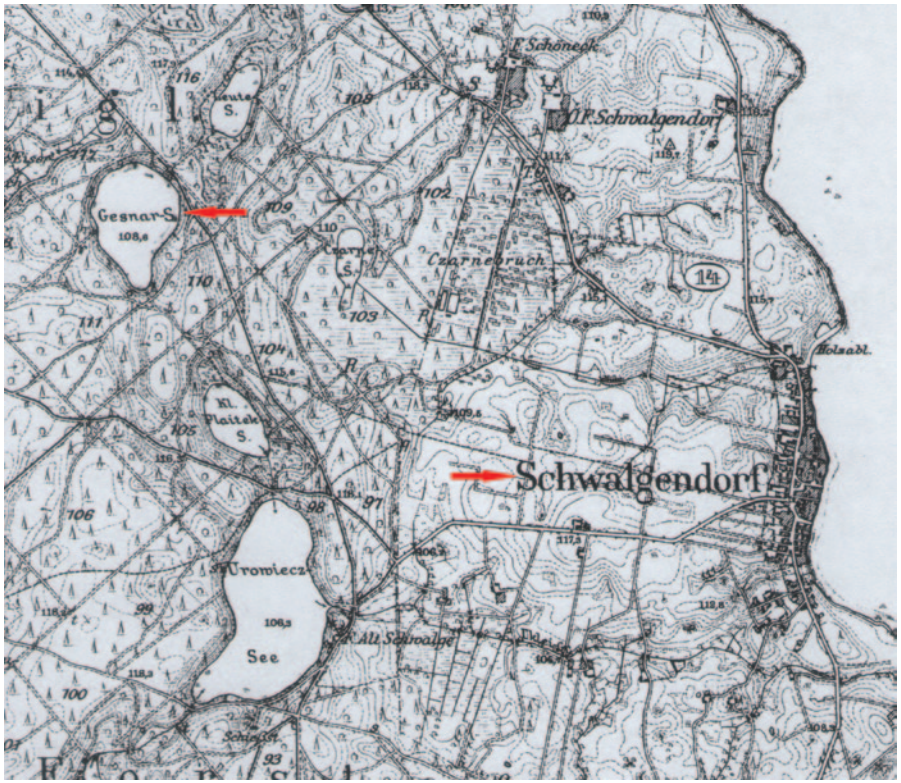

Schwalgendorf – Siemiany, Gesnar S. – Jezioro Jasne (mapa z 1911 r.)

Powstanie i położenie jeziora

Jezioro Jasne powstało po wytopieniu się olbrzymiej bryły lodu (tzw. martwego lodu), która oddzieliła się od lodowca bałtyckiego w czasie jego recesji na północ 12 tys. lat temu. Została ona zagrzebana pod gliną, piaskami i żwirami, co zahamowało jej topnienie. Dopiero w cieplejszym okresie, długo po ustąpieniu lodowca, doszło do jej wolnego wytopienia się, co spowodowało powstanie głębokiej niecki w podłożu – obecnej misy jeziora. Początkowo była ona wypełniona roztopową wodą lodowcową, która później uległa wymianie na wody opadowe i gruntowe. Przypuszcza się, że niecka ta uformowała się na podłożu piasku o grubości 30 m wymytego wcześniej z lodowca. Szczególnie ważny jest brak wapnia w tej strefie, która izoluje Jezioro Jasne od położonych niżej pokładów gliny morenowej bogatej

w ten pierwiastek. Jezioro Jasne znajduje się 108,6 m nad poziomem morza i jest najwyżej położonym zbiornikiem wodnym w okolicy. Rzeźba terenu wokół Jasnego jest nieco pofałdowana i całkowicie zalesiona. Powierzchnia zlewni jeziora, czyli obszaru, z którego spływa do niego woda i substancje w niej rozpuszczone, jest niewielka, bo tylko 8 razy większa od powierzchni samego zbiornika. W granicach zlewni znajdują się podmokłe obszary i torfowisko przejściowe z bagiennym jeziorem Luba. Bezpośrednie obrzeże Jeziora Jasnego porasta bór sosnowy i sosnowo-bukowy z pojedynczymi okazami olszy czarnej i brzozy w pobliżu lustra wody. Prócz nich rosną okazy dębów, topoli osiki, a z krzewów: kruszyna pospolita, wierzba szara i jarząb. Zawsze jednak wyraźna jest granica między roślinnością wodną a runem sąsiadującego boru sosnowego, wyznaczona przez stromą, podmytą burtę jeziora.

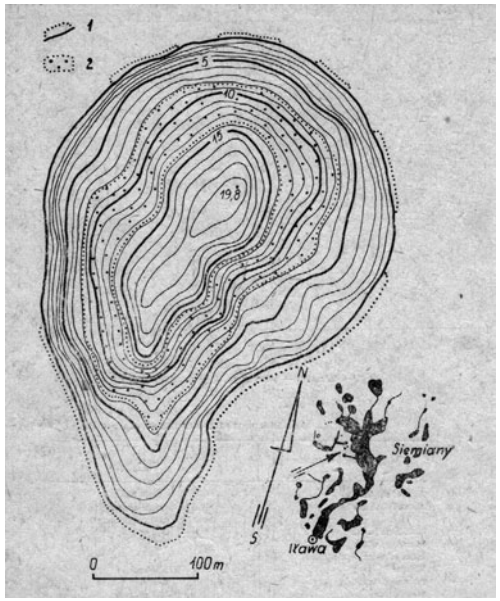

Mapa batymetryczna Jeziora Jasnego (Żytkowicz 1982 r.)

Cechy morfometryczne Jeziora Jasnego

Powierzchnia	10,74 ha
Powierzchnia zlewni	80,0 ha
Długość maksymalna	500 m
Szerokość maksymalna	342 m
Objętość	873 300 m^3
Głębokość maksymalna	19,8 m
Głębokość średnia	8,1 m

Przezroczystość wody

Cechą szczególnie charakterystyczną Jeziora Jasnego jest niezwykle duża przezroczystość wody. Do jej mierzenia używa się krążka Secchiego. Jest to płytka blachy o średnicy 20 cm pomalowana na biało lub w czarno-biały wzór. Krążek Secchiego jest opuszczany do wody na linie, przy czym obserwuje się, na jakiej głębokości przestaje być widoczny, co określa przezroczystość wody jeziora w metrach. Maksymalną widzialność krążka Secchiego w Jeziorze Jasnym odnotowano w lipcu 2018 r., gdy zanikł on z pola widzenia po opuszczeniu w głębinę na 16 m (Navicula, informacja ustna). W ciągu roku przezroczystość wody jeziora jest jednak zmienna: największa występuje w lipcu i sierpniu – 13 m, najmniejsza zaś w kwietniu – 4 m. Wody Jeziora Jasnego podlegają w ciągu roku przemieszaniu w całej objętości, tak jak we wszystkich jeziorach głębokich. Zjawisko to wywiera duży wpływ na nasycenie wody tlenem i jej przezroczystość.

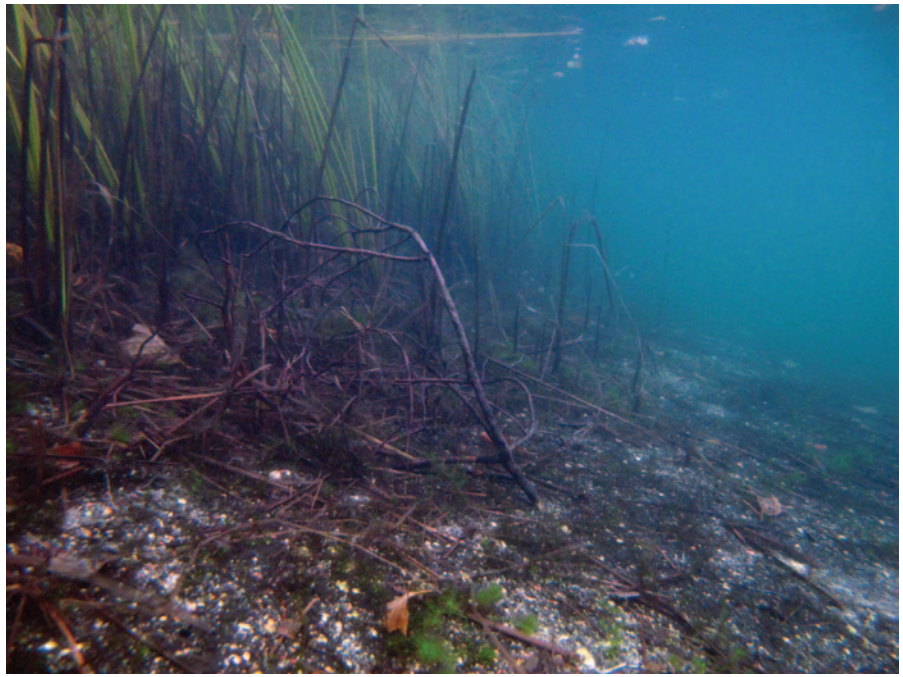
Strefa przybrzeżna Jeziora Jasnego (fot. Piotr Dynowski)

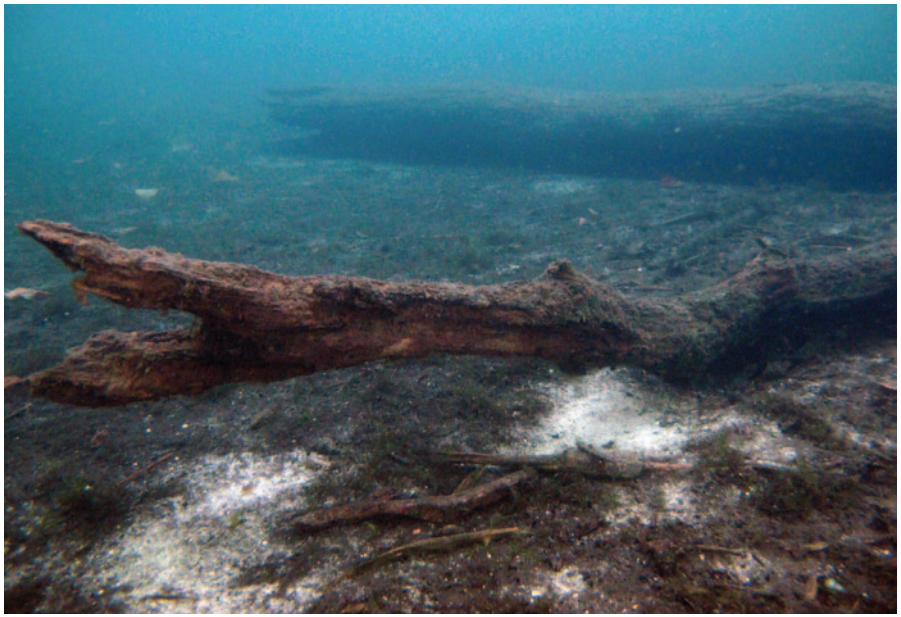

Zatopione konary drzew w Jeziorze Jasnym (fot. Piotr Dynowski)

Dno jeziora

Misa Jeziora Jasnego jest regularna, a jego dno wykazuje duży kąt nachylenia, z wyjątkiem części południowej. Zachodnia i północna część brzegu jeziora jest stroma, reszta zaś względnie płaska. Osady denne jeziora mają do głębokości 5 m charakter twardy z podłożem żwirowo-piaszczystym, gdzie zalegają liczne resztki liści, patyków, gałęzie i niekiedy konary zatopionych drzew. Twarde osady piaszczyste występują do głębokości 7 m, niemniej są już bardziej drobnoziarniste z niewielką ilością mułu. Bardziej zamulona jest jedynie południowa, zatokowa część jeziora i tam też jest wyraźnie wypłycona. W najgłębszej strefie Jeziora Jasnego dno zamiast żwirowatego i twardego przechodzi w osady muliste o konsystencji galaretowatej i barwie czarnobrunatnej. Dno jeziora jest w 90% porośnięte mchem wodnym sierpowcem, co jest cechą charakterystyczną Jeziora Jasnego, który w głębszej części jeziora tworzy pasy gęstej murawy.

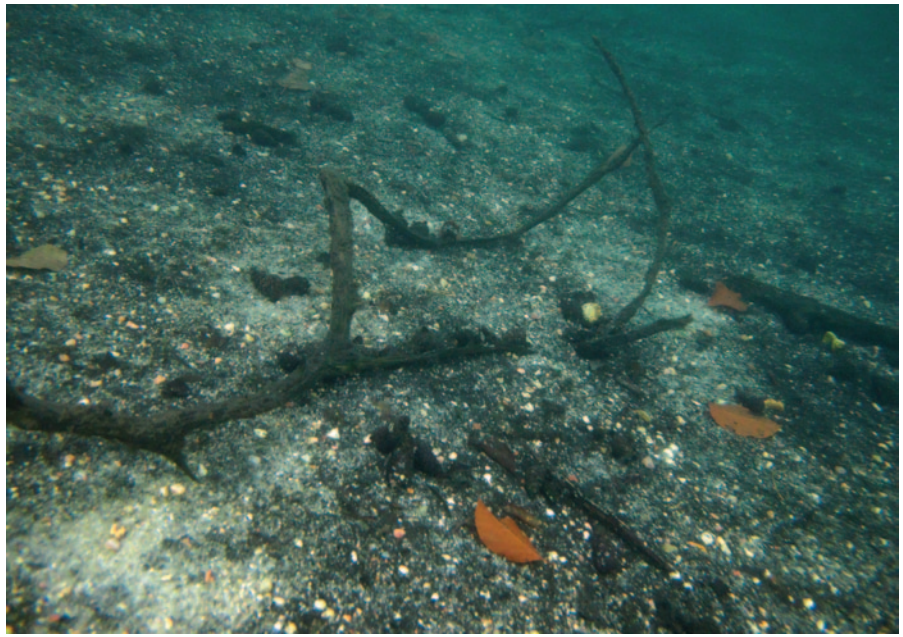

Żwirowo-piaszczyste dno Jeziora Jasnego (fot. Piotr Dynowski)

Kamieniste dno Jeziora Jasnego (fot. Piotr Dynowski)

Najgłębsze miejsce Jeziora Jasnego
(fot. NAVICULA – Stowarzyszenie Miłośników Kanału Elbląskiego)

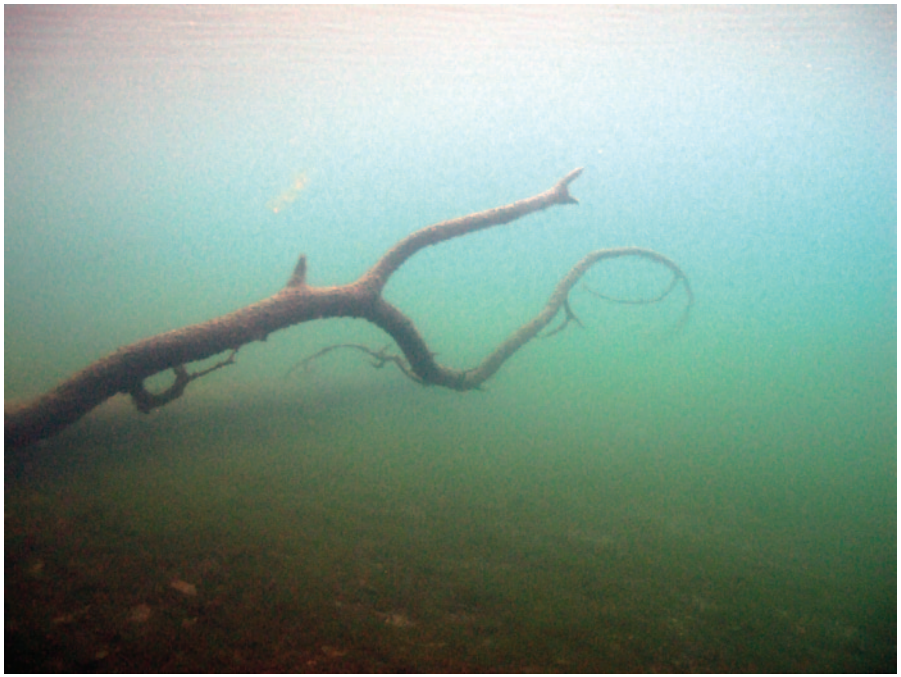

Toń wodna Jeziora Jasnego (fot.Piotr Dynowski)

Środowisko fizyczno-chemiczne

Podstawowymi cechami odróżniającymi Jezioro Jasne od innych jezior są: bardzo mała zawartość substancji rozpuszczonych, wysoka kwasowość wody (odczyn pH 4,3)* i wielka przezroczystość wody. Skład chemiczny wody jeziora znacznie odbiega od typowego składu wód innych zbiorników Pojezierza Iławskiego. Najważniejsza jest mała zawartość wapnia, którego stężenie w Jeziorze Jasnym jest wielokrotnie niższe niż w innych jeziorach, oraz duża ilość siarczanów, stanowiących około 65% całości zidentyfikowanych składników. Mało jest niezbędnych do fotosyntezy azotanów i fosforanów, a wśród mikroelementów odnotowano odchylenia w pomiarach zawartości fluoru, boru, chromu i molibdenu i wysoką zawartość manganu i miedzi. Większość badaczy donosi zgodnie o podwyższonej ilości manganu, cynku i niklu. Nie stwierdzono istotnych zmian ich stężenia na przestrzeni wielu lat obserwacji. Stężenie tlenu w wodach jeziora jest zwykle wysokie. Analiza chemiczna piasku z dna jeziora wykazała znaczną obecność siarczków i aluminium, a z mikroelementów – manganu. Skład chemiczny wody i jej odczyn (pH) mają wpływ na życie biologiczne w jeziorach, które rozwija się bujnie w wodzie jeziornej o odczynie obojętnym lub lekko zasadowym (wartości pH w zakresie od 7,0 do 8,5). Woda Jeziora Jasnego jest niezwykle kwaśna, o skrajnie niskim pH 4,3, co jest nieprzyjazne dla rozwoju roślin i zwierząt.

** Odczyn wody, czyli pH, to określenie w ujemnej skali logarytmicznej od 0 do 14 zawartości jonów wodorowych H+. Wartości poniżej 7 oznaczają odczyn kwaśny, 7 – obojętny, powyżej – odczyn zasadowy (alkaliczny). Różnica między odczynem wody Jeziora Jasnego o pH 4,3 i odczynem wody Jezioraka o pH 8,1 oznacza, że w wodzie Jeziora Jasnego jest około 10 000 razy więcej jonów wodorowych.*

Środowisko biologiczne

W każdym jeziorze wyróżniamy obszar przylegający do brzegu (strefa litoralna). Występują tu rośliny naczyniowe (sitowiec, strzałka, grzybień, rdestnica, ramienica), wiele glonów nitkowatych i fitoplankton (zielenice, okrzemki, sinice). Ze zwierząt najczęściej spotkać można ślimaki, raki, wodopójkę, ośliczkę, larwy komarów, jętek, ważek, drapieżne pluskwiaki. Wygląd tej strefy w Jeziorze Jasnym cechuje dramatyczna odmienność od tego schematu. Szeroki zaledwie na 0,5 m do 1,5 m pas tego jeziora składa się z niewielu gatunków roślin lądowo-wodnych, rosnących nielicznie na dnie tylko do głębokości około 70 cm. Wyraźna jest dominacja situ rozpierzchłego, rośliny typowej dla zbiorowisk łąkowych i bagien niskich. Z innych roślin niekiedy spotkać można turzycę nitkowatą, nielicznie występuje uczep zwodniczy, trzcinnik lancetowaty, czermień błotna, gorysz błotny. Rośliny typowo wodne reprezentuje jedynie rdest ziemnowodny, którego kilkadziesiąt okazów znajduje się w południowej, wypłyconej i nieco zamulonej części jeziora. Z mchów znaleźć można torfowiec i płonnik pospolity. Charakterystyczny dla Jeziora Jasnego jest powszechny wzrost nitkowatych glonów przyczepionych

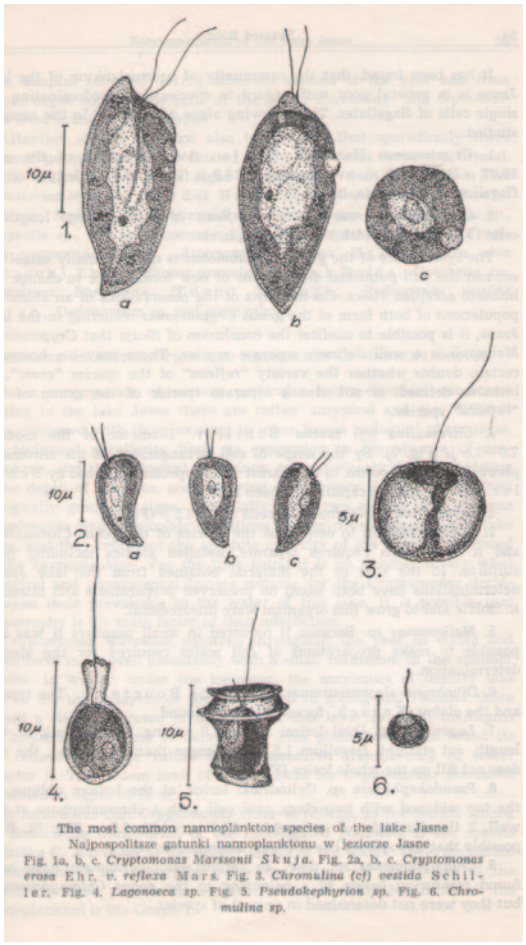

The most common nannoplankton species of the lake Jasne
Najpospolitsze gatunki nannoplanktonu w jeziorze Jasne
Fig. 1a, b, c. *Cryptomonas Marssonii* Skuja. Fig. 2a, b, c. *Cryptomonas erosa* Ehr. *v. reflexa* Mars. Fig. 3. *Chromulina (cf) vestida* Schiller. Fig. 4. *Lagonoeca sp.* Fig. 5. *Pseudokephyrion sp.* Fig. 6. *Chromulina sp.*

Nanoplankton w Jeziorze Jasnym (Bohr 1971 r.)

do podwodnych części situ, mchu i wszelkich innych podpór, tzw. glonów poroślowych (peryfiton). Rozpowszechnione są też okrzemki: glony jednokomórkowe. W strefie litoralnej Jasnego występują skąposzczety wodne, larwy ochotka, stosunkowo liczne są również larwy żylenicy nadwodnej i chruścików, ale wiele mniej jest ważek. Mech sierpowiec, który „lubi" wodę ubogą w wapń i dominuje we florze jeziora, jest zasiedlany głównie przez skorupiaka ośliczkę wodną – w 75% liczebności i 56% biomasy ogółu obecnej tam fauny. Populacja ośliczki składa się z osobników dorastających maksymalnie do 10 mm, tj. niemal dwukrotnie mniejszych od spotykanych w innych zbiornikach wodnych.

Następną częścią każdego jeziora jest obszar toni wodnej, do głębokości efektywnego przenikania światła (strefa limnetyczna). Wiemy, że toń jeziora zasiedla zwykle plankton, ryby, płazy, duże pływające owady i niekiedy organizmy żyjące na powierzchniowej błonce wody lub pod nią. I w tym przypadku schemat ten zupełnie odbiega od występującego w Jeziorze Jasnym. Fitoplankton Jeziora Jasnego składa się wyłącznie z jednokomórkowych glonów, tzw. nanoplanktonu, których wielkość mieści się w przedziale 0,002-0,03 mm. Występuje tu zaledwie kilka gatunków z grupy kryptofitów (Cryptophyceae). Wśród zooplanktonu dominują w 95% wioślarki. Ichtiofaunę Jeziora Jasnego reprezentuje jedynie mała populacja okoni – gatunek odporny na wysoką kwasowość wody. Na przykład dla karpia pH 4,8 jest śmiertelne, a u innych ryb dłuższe działanie wody o pH 5 powoduje choroby skóry i skrzeli. Okonie z Jeziora Jasnego są formą skarlałą i nie odłowiono okazów większych niż 21 cm (ich wielkość mieściła się w zakresie od 13,5 cm do 21,0 cm). Po przebadaniu żołądków okoni z czterech połowów wykonanych w odstępach dwumiesięcznych zauważono u nich brak zjawiska drapieżnictwa i kanibalizmu, który jest powszechny u starszych roczników okonia w innych jeziorach. Ustalono też, że żerowanie okoni w Jasnym występuje niemal wyłącznie w strefie dna porośniętego mchem sierpowcem, a najistotniejszym składnikiem ich pokarmu jest ośliczka i chruściki. Stwierdzono także, że jelita okoni są

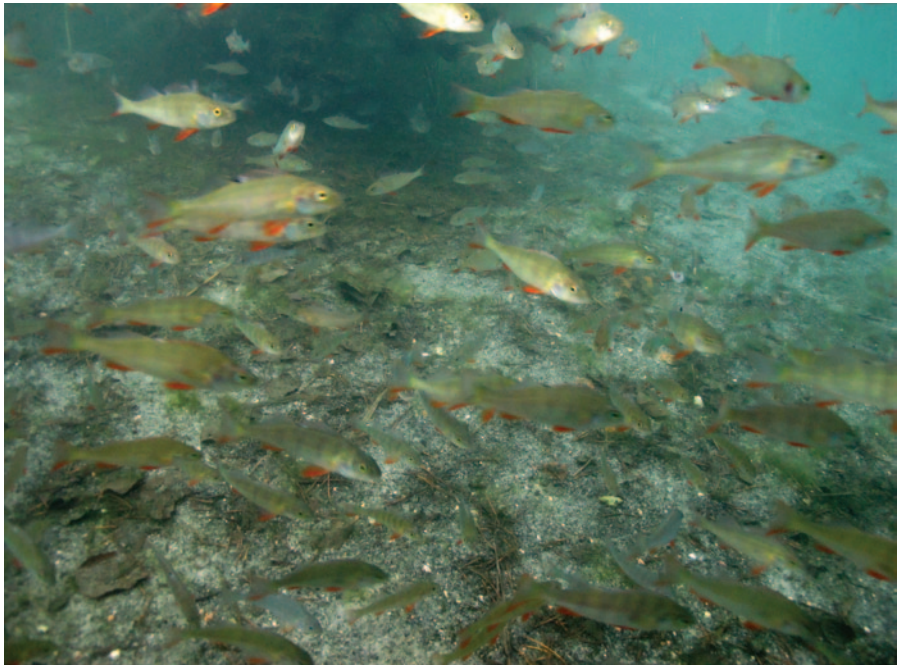

Ławica okoni w Jeziorze Jasnym (fot. Piotr Dynowski)

zaatakowane przez pasożyty – kolcogłowy (62% osobników) i tasiemce (17% osobników).

Pozostaje jeszcze obszar dna głębokiego i głębokiej wody poniżej poziomu efektywnego przenikania światła (strefa profundalna) – dotarli tam tylko nurkowie i sondy naukowców. W Jeziorze Jasnym strefa ta jest prześwietlona i nawet w najgłębszym miejscu nie panuje ciemność. Najgłębszą część jeziora zasiedlają wyłącznie larwy wodzienia – owada z rzędu muchówek. Postacie dorosłe tych zwierząt (imago) swoim wyglądem przypominają komary, jednakże w odróżnieniu od nich samice wodzienia nie kłują. Zbadano rozmieszczenie bakterii w toni wodnej Jeziora Jasnego oraz aktywność i potrzeby pokarmowe tych organizmów. Liczebność bakterii ulegała wahaniom w zależności od miejsca pobrania próbki i pory roku. Najliczniej bakterie pojawiają się na wiosnę i jesień, a najmniej jest ich w okresie lata. Wśród typów morfologicznych bakterii dominują pałeczki (do 93%); liczebność laseczek nie przekracza 5% ogólnej liczby.

Okoń przy dnie w Jeziorze Jasnym (fot. Piotr Dynowski)

Płetwonurek w Jeziorze Jasnym
(fot. NAVICULA – Stowarzyszenie Miłośników Kanału Elbląskiego)

Okonie w Jeziorze Jasnym (fot. Piotr Dynowski)

Bakterie z Jeziora Jasnego cechuje niska aktywność, dlatego na dnie jeziora obserwuje się bardzo wolną mineralizacją i akumulację osadów – jest to również typowe dla kwaśnych jezior skandynawskich. Dno profundalu zawiera osady zawierające 70% substancji organicznej, których odczyn pH jest wyższy niż wody i wynosi około 6,0.

Wyjaśnienie przyczyn niezwykłości jeziora

Tajemnica niezwykłości Jeziora Jasnego kryje się w składzie chemicznym jego wody. Okazuje się bowiem, że konsekwencją niskiego stężenia wapnia w wodzie jest upośledzona zdolność niwelowania dużych ilości obecnych w niej siarczanów. Nadmiar siarczanów w stosunku do małej ilości wapnia jest w Jeziorze Jasnym kompensowany jonami wodorowymi, co doprowadza do silnego zakwaszenia wody jeziora – do pH 4,3. W efekcie determinuje to ubogie życie biologiczne i wielką przezroczystość wody. Wysoka kwasowość wody Jeziora Jasnego

była przedmiotem badań naukowców, którzy w tym zakresie sformułowali dwie teorie. Jedna z nich mówi, że jest ona spowodowana dopływem zakwaszonych wód gruntowych pochodzących z bagiennego jeziora Luba. Proces ten miałaby ułatwiać przepuszczalna struktura piasku i brak w nim wapnia. Jednak badania ruchu wód gruntowych w zlewni jeziora, jej odczynu (pH) i składu chemicznego nie przyniosły jednoznacznego potwierdzenia tej hipotezy. Uważa się nawet, że woda Jeziora Jasnego nie kontaktuje się z wodą jeziora Luba.

Okrzemek i bakterie na jego powierzchni z Jeziora Jasnego, 1 mm = 1000 µm (fot. spod mikroskopu elektronowego Kazimierz Madela)

Druga teoria sugeruje, że zakwaszenie wód Jasnego dokonało się w wyniku działania „kwaśnych deszczów" bogatych w kwas siarkowy, który nie został zneutralizowany wapniem. Jest to jednak zjawisko występujące dopiero od około 50 lat i nie może być przyczyną wysokiej kwasowości wody jeziora w przeszłości.

Istnieją przypuszczenia, że pod warstwą piasku w partiach przybrzeżnych jeziora zalegają pokłady torfu. Wiele nowego w poznanie Jeziora Jasnego wniosłyby badania próbek odwiertowych osadów dennych, których dotąd nie przeprowadzono. Jednak pełnię wiedzy o jeziorze zdobędzie chyba tylko ten śmiałek, który nocą odważy się pójść nad Jezioro Jasne i w czasie pełni księżyca odnajdzie i pociągnie za trzecią, tę właściwą linę.

Zagadka Białego Chłopa

W pobliżu Jeziora Jasnego stoi na skrzyżowaniu leśnych dróg drewniana figura nazywana Białym Chłopem. Jedyną wskazówkę co do jej pochodzenia przekazał miłośnik przyrody z Susza Georg Hoffmann w książce z 1941 r. pt. *Ein See im Walde* (Jezioro w lesie) w sposób następujący:

> *Wędrowcowi zbliżającemu się do skrzyżowania leśnych dróg ukazuje się nagle drewniana postać. Wpierw zwraca uwagę jej głowa nakryta czerwoną czapeczką, dalej twarz zupełnie czarna, jak smoła, ze straszliwie pobłyskującymi białymi oczami i spiczastą brodą, następnie sięgający do ziemi biały kaftan spięty niebieskimi guzikami i przepasany czerwonym pasem. Ta drewniana istota jest bez ramion. Kto po raz pierwszy zobaczył figurę, zaraz pytał zdumiony o znaczenie tej dziwnej rzeźby w środku lasu. Zdaje się, że przed wieloma laty stał tu znacznej wysokości jasnogranatowy granit, który służył ludziom za kamień graniczny i drogowskaz. Kto przechodził tędy o zmierzchu i był nieco strachliwy, ten łatwo uwierzył, że zobaczył ducha, gdy ujrzał ten kamień, a wielu ze strachu musiało wprost krzyknąć: „Tam stoi biały chłop!". W ten sposób do nieszkodliwego głazu przylgnęło imię Biały Chłop. I tak już zostało. Ale znalazł się ktoś, kto potrzebował kawał dobrego kamienia i pewnego dnia głaz znikł. Pozostała tylko nazwa Biały Chłop na określenie skrzyżowania leśnych dróg, chociaż nikt nie potrafił dokładnie wyjaśnić, skąd się ona wzięła. Gdy nazwa popadała już w zapomnienie, pojawili się ludzie, którzy postanowili utrwalić ją na zawsze. „Odtąd stanie tutaj prawdziwy Biały Chłop" – powiedzieli i szybko zabrali się do pracy. Podobno dzieci ze szkoły w Schwalgendorfie (Siemiany) wyrysowały wygląd postaci, a wiejscy cieśle wystrugali figurę z jednego pnia drzewa i pięknie pomalowali. I tak tkwi ta drewniana figura jak zadziwiająca zjawa w głębi wielkiego lasu.*
>
> (tłum. Kazimierz Madela)

Mapa współczesna – strzałka wskazuje położenie Białego Chłopa

Biały Chłop – lata 30. XX wieku

Z biegiem czasu rzeźba uległa zniszczeniu pod wpływem czynników atmosferycznych, a w 1945 r. żołnierze radzieccy odstrzelili Białemu Chłopu głowę. W 1979 r. prof. Julian Pałka wykonał kopię Białego Chłopa i ustawił obok okaleczonego kikuta pierwowzoru. Kilka lat później rzeźba prof. Pałki została przeniesiona do budynku w Solnikach, gdzie znajduje się

Zaprzęg konny przy Białym Chłopie – lata 30. XX wieku

pod opieką jego córki, która dokonuje jej renowacji. W 1997 r. rzeźbiarz Marek Łukasik wykonał kopię figury Białego Chłopa. Autor nie znał jej oryginalnych kolorów: czerwonej czapeczki i pasa oraz niebieskich guzików kaftana, ponieważ rzeźbił na podstawie przedwojennego, czarno-białego zdjęcia figury. Obecna figura Białego Chłopa została wykonana w 2018 r. również przez Marka Łukasika na zlecenie Nadleśnictwa Susz.

W wyjaśnieniu pochodzenia Białego Chłopa pomocny może być fakt, że w najbliższej okolicy znaleziono kilka kamiennych posągów z czasów historycznych. Znane są okazy z Susza, Różnowa, Mózgowa, Gałdowa, Nipkowa, Boreczna (zniszczona) i Dzierzgonia (zaginęła), obecnie są one ustawione przed budynkiem Muzeum Archeologicznego w Gdańsku (https://historiamniejznanaizapomniana.wordpress.com/2016/04/03/tajemnica-bab-pruskich/). Dotychczas ustalono istnienie 21 takich posągów na terenie sięgającym aż do Bartoszyc, a historycy nadali im wspólną nazwę „kamiennych bab". Wszystkie te figury wykonane są z granitowych eratyków i mają wysokość od 1,0 do 1,50 metra. Do ich wykonania dobrano takie głazy polne,

Wycieczka szkolna uczniów ze Schwalgendorf (Siemiany) przy Białym Chłopie w 1934 r. (Kersten Radzimanowski 2006)

aby po nieznacznej obróbce dłutem można było im nadać taki sam wzór. Są to postacie uzbrojonych mężczyzn w pozycji stojącej. Mężczyźni trzymają róg w prawej ręce, lewe ramię jest nieco uniesione i zgięte, a przy boku przypasany jest miecz. Twarz figury zawsze ma zaznaczone oczy i nos, czasem usta i brodę. Niekiedy jej głowa jest nakryta szpiczastym hełmem, często mylonym z czapką. Niektóre spośród figur mają zatarte atrybuty wojownika lub nie posiadają ich wcale. Do dziś nieznana jest funkcja tych posągów i wyrażana przez nie treść. Najczęściej określa się je jako przedstawienia słowiańskich lub pruskich bóstw albo sugeruje się, że są to nagrobki. Powstanie rzeźb datuje się na okres od VI w. do XIII w. Co do wykonawców nie osiągnięto zgodności w poglądach, ale większość badaczy skłonna jest przyjąć, że rzeźbiarzami byli pogańscy Prusowie, podbici przez Krzyżaków w XIII w. Przeszkodą w określeniu pochodzenia, wieku, znaczenia i wykonawców posągów jest brak figur w ich pierwotnym miejscu postawienia i informacji o tym, gdzie dokładnie stały. Wobec posiadanej wiedzy o kamiennych figurach pruskich można przypuszczać, że na miejscu Białego Chłopa stała kiedyś „kamienna baba", być może ta z Susza, bo ta ma brodę.

Rzeźba Białego Chłopa prof. Juliana Pałki
obok zniszczonej przez Rosjan
(Kersten Radzimanowski 2006)

Baba pruska z brodą z Susza
(http://prusowie.pl/kultura/pruskie_baby.php)

Biały Chłop prof. Juliana Pałki przygotowany do renowacji (fot. Kazimierz Madela)

Biały Chłop Marka Łukasika
w latach 1979-2020 (fot. Kazimierz Madela)

Biały Chłop Marka Łukasika w 2020 r.
(fot. Kazimierz Skrodzki)

Zapomniane źródło i jego siła

W lasach siemiańskich istnieje źródło, które kiedyś było sławne z powodu mocy uzdrowicielskiej. Dziś wiedza o jego położeniu i niezwykłości uległa zapomnieniu. Jedyny przekaz o źródle znajduje się w książce Georga Hoffmanna z 1941 r. Sposób, w jaki doszło do przypisania mu roli uzdrowicielskiej, autor opisał następująco:

> *W roku 1869 leśniczy z Jerzwałdu upolował w lasach siemiańskich dzika i wypatroszył go, przy czym poplamił sobie ręce krwią zabitego zwierzęcia. Leśniczy rozglądał się wokół za wodą, aby obmyć dłonie z posoki. Nieopodal znalazł sporą dziurę w ziemi ze źródłem i umył się w nim starannie. Człowiek ten od lat cierpiał z powodu wielkiej brodawki na dłoni. Natychmiast po umyciu rąk zauważył, że brodawka wyschła i odpadła. Wiadomość o tym niezwykłym wydarzeniu stała się szybko znana w całej okolicy. Krótko potem do źródła zaczęli wędrować ludzie cierpiący na różne choroby. Przybywali pieszo, konno, w bryczkach lub na prostych wozach konnych z nadzieją na uzdrowienie. Przynosili z sobą wszelkiego rodzaju naczynia, aby napełnić je wodą i zabrać ze sobą. Wielu z nich zbierało się w Schwalgendorfie (Siemiany), aby wynająć przewodnika, który prowadził ich do źródła, bo droga do niego była długa i trudna. Była to okazja dla młodzieży z Schwalgendorfu (Siemiany), aby zarobić kieszonkowe. Jeden z takich przewodników, będąc już 86-letnim staruszkiem, opowiadał, że pewnego dnia w Schwalgendorfie (Siemiany) zebrało się aż 40 osób pragnących pójść do zdroju w lesie. Od każdej z nich młody przewodnik otrzymał po groszu zapłaty i poprowadził ich w zwartej grupie do celu. Zarobek dla dziesięcioletniego wówczas chłopaka, jak wspominał staruszek, był iście królewski. Przy źródle panował ożywiony ruch. Czerpano z niego wodę, pito ją, myto się w niej, a nawet kąpano.*

Położenie leczniczego źródła – mapa współczesna

Każdy próbował dla własnego zdrowia skorzystać z cudownego działania wody. Wielu przy źródle spędzało parę dni, nocując w lesie pod gołym niebem. Leśniczemu, który odkrył źródło, niezbyt się to wszystko podobało. Aby temu zaradzić, zastanawiał się nad sposobem ukrócenia odwiedzania źródła albo wykorzystania go gospodarczo. Zdecydował się uczynić to drugie. Starannie obłożył zdrój porządnymi deskami i ustawił przy nim stoły i ławy. Do tego małą budkę, w której jego córka oferowała przybywającym napoje orzeźwiające. Od tego czasu także miejscowa młodzież oraz młodzi myśliwi i chłopi spotykali się tutaj w piękne dni letnie. A wtedy śmiechom, żartom i śpiewom nie było końca. Córka leśniczego była dziewczyną sprytną i często zastanawiała się, czy cenna woda powinna być bezpłatna dla każdego, kto zaczerpie jej do woli i kiedy zechce. Od tej chwili litr wody ze źródła kosztował dwa grosze. I wszyscy za wodę płacili chętnie, lecz starzy ludzie do dziś potępiają żądzę zysku. Powiadają też, że woda traciła siłę uzdrawiania w chwili, gdy pobierano za nią zapłatę. Bo właśnie tak się stało. Zdaje się jednak, że jest to tylko część prawdy. Wolno sądzić, że prawdziwy stan rzeczy był inny. Otóż zamożni ludzie wysyłali do źródła opłacanych posłańców z naczyniami, aby dla nich czerpali wodę. Ale umyślni z lenistwa zamiast wypełniać zlecenie napełniali naczynia wodą z Jezioraka. Oprócz tego pojawili się przedsiębiorczy ludzie, którzy furmankami transportowali duże ilości wody ze źródła. Ale furmani zaoszczędzali sobie trudu pokonania drogi do źródła i napełniali beczki jakąkolwiek wodą. W ten sposób w obiegu pojawiło się wiele wody, której pochodzenie nie było dokładnie znane. Popsuło to opinię o leczniczej właściwości źródła i po paru latach popularność zdroju w siemiańskich lasach znacznie przybladła. Ludzie przestali odwiedzać źródło i wiedza o nim została powoli zapomniana. I tylko niekiedy ktoś z pobliskich wiosek udawał się do źródła, ale czynił to w tajemnicy, aby nie zostać rozpoznanym i wyśmianym.

(tłum. Kazimierz Madela)

Przy leczniczym źródle w Wielkanoc 1927 r. (Kersten Radzimanowski 2006)

Lecznicze źródło 2021 r. (fot. Magda Karbowska)

Huta szkła w Solnikach

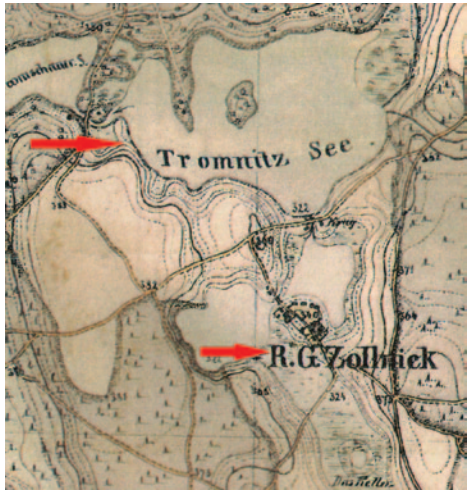

R.G.Zollnick – dobra szlacheckie Solniki, Tromnitz See – jezioro Czerwica (mapa z 1870 r.)

Solniki to zaginiona wieś nad jeziorem Czerwica położona przy drodze z Siemian do Januszewa. Osada Solniki jest zaznaczona na mapie z 1802 r., ale nie wiadomo dokładnie, kiedy powstała. Niesprawdzone informacje mówią o istnieniu tu dóbr rycerskich w średniowieczu. Najstarsze wiadomości o najbliższej okolicy Solnik przekazuje krzyżacki akt nadania pobliskiej wsi Januszewo z roku 1326, w którym mowa jest o jeziorze Czerwitz, obecnie Czerwica. Nazwa Solniki jest spolszczeniem nazwy niemieckiej Zollnick, a ta zniemczeniem słowa polskiego „smolniki". Wydaje się prawdopodobne, że pierwotnie stała w tym miejscu smolarnia i dała początek późniejszej wsi i jej nazwie. Huta szkła w Solnikach powstała w 1828 r. i pracowała do – 1860 r. Krótką historię Solnik, huty szkła i jej ostatniego właściciela opisał ornitolog niemiecki Georg Hoffman.

O Christianie Kornie, właścicielu huty szkła w Solnikach, historia prawdziwa

> *Christian Korn był panem na 3000 mórg pól i lasów, właścicielem tartaku, młyna i huty szkła. Ponad 20 rodzin znajdowało u niego pracę. Ten z całą pewnością niezwykły człowiek nie umiał jednak ani czytać, ani pisać. W księgach rachunkowych malował znaki*

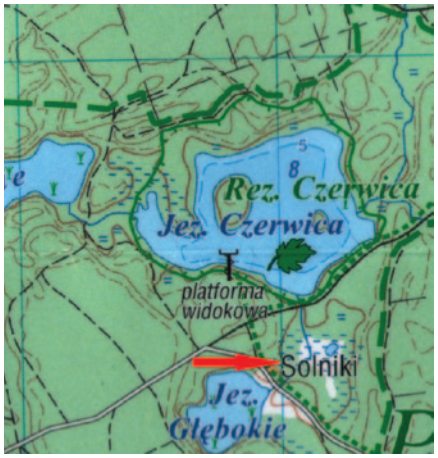

Solniki – mapa współczesna

Odpady produkcyjne z huty szkła w Solnikach

> *i rysunki tylko sobie znane, a we wszystkim innym polegał na swojej głowie i zatrudnionym pisarzu. Niezgorszy miał umysł, bo przedsiębiorstwo rozwijało się i kwitło. Wyroby leśnej huty w Solnikach, głównie szkło laboratoryjne i apteczne, trafiały aż do Elbląga i Królewca (Kaliningrad). Były to różnego kształtu i rodzaju butelki o zielonkawym zabarwieniu. Wielu drobnych rolników z własnymi furmankami znajdowało w Solnikach pracę przewoźników. Cztery furmanki służyły do przewozu wyrobów szklanych, ale znacznie więcej zaprzęgów było potrzebnych do transportu piasku i drewna niezbędnego do wytworzenia masy szklanej. Drewno kupował Christian Korn od lasów państwowych, gdyż było tanie. Dzięki temu chronił własny las przed wyrębem. Rozważnie kierował Christian Korn przedsiębiorstwem, dając zatrudnienie większej liczbie rodzin niż mieszkających w samych Solnikach. Ze wszystkiego, co Christian Korn posiadał, to dmuchalnia szkła była bez wątpienia powodem do dumy. Dmuchacze szkła stanowili jednak wieczne zmartwienie Christiana Korna. Karczma w Solnikach stała blisko ich domów, nie mieli więc daleko, aby pozostawić w niej swój zarobek, prowadząc hulaszcze życie. Mało tego, ich kłusownictwo było na porządku dziennym. Leśniczy często galopował na koniu*

po lasach, bacznie obserwując okolicę. Pewnej niedzieli napotkał głęboko w lesie kilku dmuchaczy szkła, którzy miny mieli, jak gdyby nigdy nic i gadali, że szukają zawieruszonej krowy, która oddaliła się z pastwiska. Jeden z nich wymachiwał przy tym ręką, w której trzymał powróz, jakby na świadectwo prawdy. Leśniczy uwierzył i nie domyślał się nawet przez chwilę, że pod kurtami dmuchacze szkła mieli dwie strzelby. I grzmiało wnet krótko później w lesie od huku flint kłusowników, a ci śmiali się, opowiadając wokół, jak przebiegle wprowadzili w błąd leśniczego.

Dobrobyt i pomyślny rozwój gospodarstwa pana na Solnikach służył wszystkim, ale przyszły kłopoty. W niewyjaśnionych okolicznościach Christian Korn zakupił duże gospodarstwa z tartakiem, leżące w znacznym oddaleniu od Solnik. Nie wiadomo, czy namówili go do tego maklerzy i handlarze, czy był to jego pomysł, bo on sam nawet w najmniejszym stopniu nie posiadał sumy odpowiadającej cenie kupna nieruchomości. Do transakcji jednak doszło, ale za pożyczone pieniądze. Od tej chwili źle wiodło się w Solnikach. Christian Korn, aby sprostać zadaniu spłacenia długu, wystawił wiele weksli bez pokrycia i popadł w kłopoty finansowe. Trudno powiedzieć, z jakich przyczyn zabrakło mu gotówki, ale wiedząc, jak dobrym był gospodarzem, wolno przypuszczać, że przyczyną mógł być ogólny kryzys gospodarczy w Prusach i lata nieurodzaju. Może też Christian Korn z powodu swej dziwnej słabości, analfabetyzmu, stał się łatwą ofiarą machinacji nieuczciwych ludzi albo po prostu przeliczył się z własnymi siłami. Dla wsi Solniki i jej pana nastały trudne dni. Nie trwało długo, jak sąd naznaczył na Solniki komornika. I stało się tak, że gdy parobcy Christiana Korna jeździli do miasta zaprzęgami pełnymi zboża, to wracali pieszo tylko z batem w ręku. Wozy, konie i ładunek zabierano w mieście pod zastaw długów. W końcu przyszło bankructwo. W trosce o rodzinę Christian Korn zdecydował się umieścić nieco dobytku u przyjaciół. Tutaj parę sztuk bydła i świń, tam gdzieś zboże, a nad brzegiem Jeziora Piotrkowskiego spore ilości drewna. Ale zdradził go jego własny ekonom i zarazem kowal majątku, gdyż opowiedział o tym

wierzycielom. W ten sposób Christiana Korna nie ominęło nie tylko bankructwo, lecz w dodatku trafił do więzienia za przewinienia popełnione podczas egzekucji upadłości. Wierzyciele nabyli majątek Christiana Korna za grosze, zapłacili jedną markę za morgę. Nowi właściciele wstrzymali natychmiast produkcję szkła, a na miejscu dmuchalni wznieśli tartak i zaczęli rąbać nabyty las. Widocznie było to bardziej opłacalne niż produkcja szkła. Krótko później dowiadujemy się, że majątek zmienił właściciela, tym razem jednak już za cenę 10 marek za morgę. Może to świadczyć o pomyślnym rozwoju Solnik. Jednak nowa firma w ciągu 10 lat doprowadziła wszystko do upadku i na końcu zrujnowane dobra zaoferowała do kupna ziemianinowi z Januszewa. Maszyny i trak zabrali ostatni właściciele. Wtedy zawalił się pusty już budynek tartaku. Szkoła i karczma dużo wcześniej były zrównane z ziemią. Po nich rozpadały się po kolei wszystkie budynki we wsi, gdyż nie utrzymało się również przedsiębiorstwo rolne. Nowy właściciel zalesiał pozyskane areały. Z zabudowań folwarku ostały się ledwie trzy budynki: dom Christiana Korna, w którym biura miała administracja leśna, stajnia majątku i budynek robotników. W nim mieściła się początkowo szkoła, potem lokum dla robotników, następnie miejsce opieki nad wdowami, po nim dom pracowników leśnych, a na końcu schronisko młodzieżowe. Pozostałe obiekty znikły całkowicie z powierzchni ziemi. Tylko nieliczne fragmenty stopionego szkła, które można jeszcze czasami znaleźć przy drodze w Solnikach, przypominają o dawnej hucie szkła.

(tłum. Kazimierz Madela)

Mieszkaniec pobliskiej wsi opowiedział G. Hoffmannowi o spotkaniu z Christianem Kornem:

Byłem wtedy jeszcze młodym, 20-letnim chłopakiem, gdy pewnego razu w roku 1875 wysłano mnie z furmanką do leśnej wsi Solniki. I wtedy ujrzałem idącego wzdłuż drogi człowieka, obrazu tego nie zapomnę do końca życia, nawet jeśli będę żył sto lat. Poznałem go od razu, był to Christian Korn, chociaż po zwolnieniu z więzienia

Wycieczka dziewcząt z Deutsch Eylau (Iława) do Zollnick (Solniki), lata 30. XX wieku
(fot. Heimat Kurier 1972)

wyglądał mizernie i biednie. Poprosił mnie, abym wziął go na furmankę, bo raz jeszcze chciał obejrzeć Solniki. Ponownie nasze drogi zbiegły się parę lat później, gdy jako flisak spławiałem drewno z jezior w Prusach Wschodnich. Odwiedzaliśmy tam karczmę w miejscowym leśnictwie, w niej właśnie stał za ladą Christian Korn i obsługiwał furmanów i drwali. Administracja leśna zabezpieczyła mu tę pracę, prawie jak schronienie lub kryjówkę. I zanim rozpoznaliśmy się nawzajem, pomachała do mnie jego żona i poprosiła o milczenie, abym nikomu nie opowiadał, kim był kiedyś Christian Korn. Jego cierpienie byłoby wtedy nie do zniesienia.

(tłum. Kazimierz Madela)

Kamień pamiątkowy w Solnikach autorstwa leśnika Jacka Karczewskiego
(fot. Kazimierz Madela)

Piśmiennictwo

- Bohr R. 1971. Nannoplankton of the Lake Jasne. Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Matematyczno-Przyrodnicze. Prace Limnologiczne nr 6.
- Dietrich K. 1992. Sehnsucht nach Gerswalde. Maszynopis.
- Dobrowolski Z. 1982. Productivity and bioenergetics of Asellus aquaticus L. (Crustacea, Isopoda) in the Jasne Lake. Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Matematyczno-Przyrodnicze. Prace Limnologiczne nr 13.
- Donderski W., Strzelczyk E. 1977. Bacteriological studies of the mesotrophic lake Jasne. Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Matematyczno-Przyrodnicze. Prace Limnologiczne nr 10.
- Hoffmann G. 1941. Ein See im Walde.
- Hoffmann G. 1954. Der See der Adler.
- Jarmuż M. 1987. Jezioro Jasne – próba wyjaśnienia acidotrofii. Praca magisterska, UMK Toruń.
- Joachim E. 1906. Napoleon in Finckenstein.Nieuważny A. 2008. 200 dni Napoleona. Od Pułtuska do Tylży 1806-1807
- Mapa. Pojezierze Iławskie Dorzecze Drwęcy Skala 1:50 000 Wydawnictwo Compass 2009 r.
- Martuszewski E. 1977. Ludność polska w powiecie morąskim w XIX w. Olsztyn.
- Wunder H. 1968. Siedlungs- und Bevölkerungsgeschichte der Komturei Christburg (13.-16. Jhdt.).
- Radzimanowski K. 2006.Wir vom Geserich: Aus Ostpreussens Oberland von Saalfeld bis Deutsch-Eylan
- Radzimanowski K. 2003. Schwalgendorfer Chronik.
- Żytkowicz r. 1982. Characteristics of the environment of the Jasne Lake.Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Matematyczno-Przyrodnicze. Prace Limnologiczne nr 13.
- Schmidt W. 1998. Friedrich I Kurfürst von Brandenburg, König in Preussen
- Warzocha J. 1974. Fauna pokarmowa i pokarm okonia (Perca fluvitatilis) w Jeziorze Jasnym. Praca magisterska, UMK Toruń.